

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M 7,300.000
z dostawą do domu M 7,500.000

Na prowincji

z przesyłką poczt. M 7,500.000
za granicą . . . M 12,000.000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

250.000 Mk

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.**Naczelný Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.****Dwie polityki.**

Dwojako można rozumieć politykę. Można ją rozumieć jako świadome kierowanie rozwojem życia narodu i państwa. Można ją też pojmować jako sztukę dochodzenia do władzy i utrzymywania się przy niej.

Tę ostatnią formułę dał swego czasu prof. Jaworski dla wytłómaczenia stworzonego przez się ze stronnictw ideowo zupełnie sobie przeciwnych parłietnego „bloku namiestnikowskiego“ w Galicji.

Nie był to jednak oryginalny jego pomysł.

Tak pojmowały zawsze i pojmują dziś politykę wszystkie stronnictwa klasowe.

Celem bowiem polityki klasowej jest zawsze tylko dojście danej klasy do władzy i utrzymanie jej w swych rękach, by państwo musiało służyć jej interesom.

Inne jest zadanie stronnictw narodowych tj. stronnictw, których celem jest potęgą narodu. Polityka jest dla nich sztuką szarmonizowania interesów i dążeń poszczególnych warstw i grup ludności z interesem całości narodu, a w razie gdy harmonia ta nie da się osiągnąć z powodu zbyt wybujałych egoizmów klasowych czy separatyzmów dzielnicowych lub narodowościowych, podporządkowania ich woli narodu, której organem jest państwo.

Oczywiście najłatwiej, najskuteczniej można kierować życiem narodu — stojąc u steru spraw państwowych. To też i stronnictwa narodowe muszą starać się o to, by rządy w państwie możliwie w ich ręku się znajdowały.

Ale stałą zasadą ich polityki jest jednak: ważniejsze jest, co się robi, niż kto to robi.

To też gdy secesja Bryla z klubu piastowców zmusiła rząd polskiej większości sejmowej do ustąpienia — stronnictwa, które rząd ten były wytworzyły, oświadczyły, że popierać będą każdy rząd, który poprowadzi rozpoczętą przez nie sanację skarbu i waluty, oraz dbać będzie o interesy mocarstwowe i narodowy charakter państwa.

Warunkom tym odpowiedział powołany przez Prezydenta Rzpltej gabinet Władysława Grabskiego.

To też stronnictwa narodowe, pomimo, że gabinet ten okazuje skłonność do uwzględnienia raczej partyjnych interesów lewicy niż prawicy, głosowały stale za przedłożeniami rządowymi, mającemi na celu wzmocnienie skarbu i polepszenie administracji, a przeciwko wszystkim wnioskom, klubów niepolskich i skrajnej lewicy, podkopującym autorytet władzy państwowej.

To ściśle rzeczowe stanowisko zajął też Związek Ludowo-Narodowy obecnie w sprawie przedłużenia rządowi pełnomocnictw skarbowych.

Przez usta swego prezesa prof. Głabińskiego wskazał rządowi na konieczne jeszcze do usunięcia niedomagania w działalności władz skarbowych, na potrzebę ustalenia racjonalnego systemu podatkowego, odpowiadającego istotnym siłom wytwórczym kraju z jednej a potrzebom nowoczesnego państwa z drugiej strony, a jednocześnie racjonalnej, wolnej od wszelkich momentów demagogicznych, interesom jedynie postępu gospodarczego służącej polityki ekonomicznej — i oświadczył się za udzieleniem rządowi pełnomocnictw w zakresie rzeczywistej potrzeby.

cznej — i oświadczył się za udzieleniem rządowi pełnomocnictw w zakresie rzeczywistej potrzeby.

Jest to stanowisko współpracy z rządem dla uporządkowania skarbu, waluty i administracji. Nie opozycji — z racji, że to nie jest „swój“ rząd. Nie przetargów o korzyści partyjne — za udzielanie mu poparcie. Ale rzetelnego pomagania mu swą wiedzą, swem poparciem w Sejmie, swą przestrogą w pracy, dobro państwa mającej na celu, gdy rząd na naprawę dobrą wolę i należyte kwalifikacje rzeczowe.

Inna jest polityka lewicy.

Z powodu żądania pełnomocnictw zgłasza ona opozycję przeciwko rządowi, lecz do chwili głosowania wstrzymuje się z oświadczeniem, czy mu da te pełnomocnictwa, czy też ich odmówi. Zależać to będzie od tego, czy rząd uwzględni partyjne jej żądania.

Są dwie polityki: jedna stronnictw narodowych — podporządkowywania interesów partyjnych i klasowych interesowi narodowo—państwowemu; druga stronnictw klasowych — wykorzystywania państwa dla swych dążeń klasowych i partyjnych.

Stanisław Grabski.

Nowy rząd francuski.

PROGRAM PREZ. DOUMERGUE'A. — GABINET HERRIOTA STANIE PRZED PARLAMENTEM WE WTOREK. —

Paryż. 14 czerwca. W czasie ceremonii przyjmowania władzy prezydent Doumergue oświadczył co następuje:

Takim samym, jakim byłem wiernym ideom miłości ojczyzny i mojego kraju, umiłowania republiki i demokracji, pozostanę i nadal w służbie dla narodu republiki i demokracji na tym wysokim stanowisku na jakie mnie powołano. Zgromadzenie Narodowe może być pewne, że nikt bardziej odemnie nie będzie szanował konstytucji. Będę stał ponad partjami, aby móc być bezstronnym sędzią, będę się kierował zawsze wolą parlamentu, który jest wyrazem suwerenności narodowej. Domagam się, abyście w dalszym ciągu okazywali zaufanie, wam zaś ofiarowuję moje zaufanie, gdyż tylko przy wzajemnym zaufaniu możemy współpracować nad rozstrzygnięciem wielkich problemów i dać naszemu krajowi, którego gwiazda nie może nigdy zblednąć i którego siły pozostaną nienaruszone mimo otrzymanych ran — środki do pracy nad osiągnięciem pomyślności i postępu na drodze ładu i pokoju. (PAT.)

Paryż. 14 czerwca. Nowy prezydent republiki francuskiej Gaston Doumergue urodził się 1 sierpnia 1863 r. Studiował prawo, poczem zajmował się adwokatem urodził się 1 sierpnia 1863 r. Studiował prawo do parlamentu. Ministrem został pierwszy raz w gabinecie Combes'a obejmując tekę min. kolonii. W r. 1905 wybrany został prezydentem parlamentu. Po ustąpieniu Clemenceau, Doumergue wystąpił z rządu i wybrany został do senatu. Podczas wojny Doumergue był przez krótki czas ministrem w ga-

binacie wojennym. W r. 1921 wybrany został prezydentem senatu. Doumergue posiada opinię człowieka o niezłomnych przekonaniach republikańskich i cieszy się popularnością. Wybór jego uważać należy za kompromisowy. (AW.)

Paryż. 14 czerwca. Cała prasa znajduje się całkowicie pod wrażeniem wczorajszych wyborów stwierdzając z zadowoleniem, że wybór padł na dobrego republikanina, którego głównymi cechami są rozwaga i bezstronność. — Niektóre dzienniki lewicowe podkreślają przeszłość republikańską Doumergue'a, inne zaś przypominają, że ma być on zwolennikiem polityki zagranicznej Policare'ego. Inne dzienniki uważają wybór Doumergue'a za niepowodzenie bloku lewicowego. (PAT.)

Paryż. 14 czerwca. Przyjmując misję utworzenia gabinetu Herriot oświadczył Doumergue'owi, że rząd stawi się przed Izbami we wtorek, oraz że po zakończeniu dyskusji nad interpelacjami nowy premier wyjedzie w niedzielę 22 bm. do Londynu celem spotkania się z Mac Donaldem. (PAT.)

Paryż. 14 czerwca. Według „ECHO de Paris“ skład nowego gabinetu Herriota będzie następujący: prezydium i sprawy zagraniczne Herriot, sprawy wewn. dep. Chautemps, sprawiedliwość sen. Peytral, finanse sen. Clementel, oświata dep. Daladier, wojna sen. Rene Reynault, handel dep. Leon Mayer, praca i higiena dep. Godard, marynarka sen. Dusmeuil, kolonie sen. Schramek, rolnictwo dep. Queuille. — (PAT)

Zamordowanie posła socjalistycznego we Włoszech.

ZWŁOKI ZNALEZIONO. — SPRAW CY UJECI. — MUSSOLINI PIĘTNUJE ZERODNIE. — DYMISJE W MINISTERSTWACH.

Rzym. 14 czerwca. Wedle wiadomości, które nadeszły tu w godzinach wieczornych, zwłoki posła Matteottiego znalezi no na drodze do Vico. — (PAT.)

Rzym. 14 czerwca. Pod zarzutem udziału w zamordowaniu posła Matteottiego aresztowano dwu szefów, dyrektora półof. alnego „Corriere di Italia“, następnie samego dyrektora tej gazety Filippello'go. Aresztowanie tego ostatniego wywarło wielkie wrażenie. Dzienniki opozycyjne twierdzą, że Matteotti miał przy sobie do-

kumenta odnoszące się do spekulacji naftowej z trustem Sinclaira. (PAT.)

Rzym. 14 czerwca. Na posiedzeniu Izby, na którym lewica była nieobecna, prezydent Izby i trzej mówcy prawicowi napiętnowali zbrodnię, dokonaną na Matteottim. Przyłączył się z wyrażeniami najwyższego oburzenia Mussolini zaznaczając, że wszystkich 10 sprawców zamachu wykryto i aresztowano. To co uczynili ci ludzie — mówił premier — nie jest zbrodnią przeciw socjalizmowi, lecz zbrodnią przeciw całemu narodowi i faszynomu. O-

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologji gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymon alne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

ile Izba udzieli mi upoważnienia, sprawcy zamachu będą ukarani śmiercią. (PAT.)

Rzym. 14 czerwca. Agencja Stefani donosi, że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Finzi, którego nazwisko łączy ze zbrodnią popełnioną na osobie Matteottiego podał się do dymisji, ażeby w ten sposób uzyskać możność bronięcia się przeciw oszczerstwom. Mussolini wezwał przeciwników Finzi, aby sprecyzowali swe zarzuty przeciw niemu. Kierownik biura prasowego prezydium Rady ministrów Rossi, podał się do dymisji również z tego powodu. Mussolini przyjął tę dymisję. (PAT)

Z DNIA.

P. CHACIŃSKI REFERENTEM PEŁNOMOCNICTW.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 czerwca. Referat ustawy o pełnomocnictwach został powierzony pos. Chacińskiemu. (Ch. D.)

ZMIANY W USTAWIE O PARCELACJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 czerwca. Rząd wniósł dziś do Sejmu projekt poprawek, opracowanych przez ministerstwo reform rolnych do ustawy o parcelacji i osadnictwie. Poprawki dotyczą granic kompetencji co do oznaczania taksy, oraz sposobów finansowania i realizowania ustawy.

RÓWNOUPRAWNIENIE ŻYDÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 czerwca. Dowiadujemy się, że rząd opracowuje projekt ustawy o zniesieniu rozporządzeń zaborczych, ograniczających równouprawnienie żydów. W sprawie tej ma się odbyć w najbliższych dniach międzyministerjalna konferencja celem uzgodnienia projektu.

OSZCZĘDNOŚCI W URZĘDACH.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 czerwca. W myśl żądania nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego, polecił minister spraw wewnętrznych wszystkim wojewodom wydać zarządzenie wszystkim podległym urządóm w kierunku stosowania jak najdalej idących oszczędności w użyciu światła elektrycznego. Opracowano w tym celu normy, do których będą się musiały urzędy zastosować.

ZNIŻKA OPLAT WYWOZOWYCH OD ZBOŻA I CIA OD WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Warszawa. 14 czerwca. Komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił na posiedzeniu d. 14. bm. obniżyć opłaty wywozowe od żyta do 15 zł. od tonny, oraz przyznać dalej idące ulgi w opłacie wywozowej od maki tymi młynom, które zapewnią odpowiednią dalszą niżkę cen maki na rynku krajowym. Resztę narad poświęcono projektowanemu przez komisję międzyministerjalną zmianom taryfy celnej. Wyniki prac komisji taryfowej przy zmianie przemysłu i handlu uległy poważnej rewizji.

Postanowiono znaczną redukcję cel od artykułów przemysłowych zwłaszcza pierwszej potrzeby a w szczególności od żelaza, skór, obuwi, bielizny, ubrań itd. Zmiany powyższe mają wejść w życie na podstawie obowiązującej ustawy o pełnomocnictwach od 30. bm. (PAT.)

Mowa p. St. Głabińskiego

prezesa Klubu Związku Lud.-Narodowego w dyskusji nad budżetem w dniu 11 czerwca 1924 r.

II.

POLITYKA GOSPODARCZA.

Wysoki Sejmie, były niewątpliwie popełnione i błędy w naszej polityce gospodarczej, a te błędy mają znaczenie nie tylko dla gospodarstwa narodowego, ale także i dla Skarbu, bo nie kto inny, ale właśnie gospodarstwo narodowe, dochody narodowe są tem źródłem, z którego się sączą wszelkiego rodzaju dochody państwa, czy bezpośrednio czy pośrednio. Otóż tutaj muszę powiedzieć, że mowa p. Ministra Skarbu, którą miał wczoraj, mnie nie zadowoliła. Przedewszystkiem cierpiemy obecnie, jak wiadomo powszechnie i to jest zupełnie naturalne w okresie reformy skarbu i waluty, na brak środków obiegowych i cierpiemy na brak kredytu. Na to narzekają wszyscy, wszystkie gałęzie produkcji odczuwają ten brak środków obiegowych i kredytu. Mielśmy brak środków obiegowych w czasie, kiedy mieliśmy złą walutę, ale radzono sobie w rozmaity sposób. Nikt nie trzymał tych środków obiegowych, tylko puszczał w obieg. Państwo nie potrzebowało ściągac marek z obiegu na opłacenie urzędników, wypuszczało nowe środki obiegowe, starało sobie radzić innemi środkami, tak, że się obywało bez większej ilości własnych środków obiegowych. (Głos na lewicy: Dobre czasy). Dobre? Nie godzę się z tem.

Przechodzimy do sanacji skarbu. Przewidywaliśmy i przestrzegaliśmy z góry, że nastąpią pewne trudności, które należy zwalczyć. Mamy 411 milj. środków obiegowych markowych i złotych, a ponadto jeszcze i trochę bilonu. Słusznie powiedział p. Minister Skarbu, że to jest za mało. Przed wojną, on liczy, że mieliśmy 1,750 milionów, ja zaś liczę, że na ziemiach polskich było 1,600 milionów w banknotach i bilonie, w każdym razie mieliśmy 4 razy więcej niż dziś. Niewątpliwie tych środków obiegowych jest za mało i muszą one być pomnożone.

POLITYKA KREDYTOWA.

Chodzi teraz o kredyt. W tych warunkach trudności kredytowe musiały wzrosnąć, o tem powiedzieliśmy również, ale obowiązkiem rządu jest czuwać nad tem, ażeby w miarę możliwości dostarczyć, albo umożliwić dostarczenie kredytu tam, gdzie kredyt ten jest konieczny. Żyjemy w systemie gospodarki kredytowej. Żadna gałąź produkcji nie może się obejść bez kredytu, tak samo jak państwo bez kredytu obejść się nie może. Założyliśmy Bank Polski, który ma znane zadanie banku biletowego, banku emisyjnego. Na cele tych zadań jest zaopatrzenie społeczeństwa w potrzebny kredyt wytwórczy, w odpowiednią ilość tego kredytu i w tani kredyt. Gdybyśmy byli już po przebyciu sanacji, moglibyśmy słusznie żądać, ażeby Bank Polski udzielał tyle kredytów ile może wedle statutu. Wedle statutu Bank Polski miałby prawo dzisiaj wydać osiemset kilkadziesiąt milionów złotych, a więc mógłby powiększyć dwukrotnie tę ilość środków obiegowych, jaką mamy. Jednakowoż, niestety, nasza sanacja skarbu i waluty dokonana nie jest i z tego powodu, że nie jest dokonana, Bank Polski nie może się odważyć na to, ażeby wyzerpać swoje zapasy aż do tej minimalnej ilości kruszcu, jaką musi posiadać i z tego powodu Bank wydaje znacznie mniej pożyczek, ale co gorsza Bank nie może się ważyć jeszcze na znaczne obniżenie stopy procentowej. Stopa procentowa u nas wynosi 12 proc. 12 proc. to jest stopa banku biletowego, to nie jest stopa tak niska, jakby się wydawało; wprawdzie p. Minister Skarbu wskazywał na to, że podobna stopa jest w Gdańsku, to prawda (głos: 10 proc.), była w każdym razie 12 proc. niedawno. Jednakże pamiętajmy o tem, że w innych państwach ta stopa

procentowa w bankach emisyjnych jest znacznie niższa; w Anglii, w Ameryce, w Szwajcarii — 4 proc., we Francji, w krajach zachodnich 5 proc. 5 i pół procent w państwach południowych jak w Czechosłowacji i Jugosławii 6 proc. 6 i pół proc. w państwach nawet bałtyckich małych, z którymi jesteśmy w stosunkach przyjaznych — 8 proc., więc nie można twierdzić, ażeby w całym świecie była tak wysoka stopa procentowa. Jeszcze możnaby tę stopę procentową znieść, jednak Bank Polski nie jest w tej możliwości, ażeby wpłynąć na inne banki, ażeby, korzystając z kredytu Banku Polskiego, użyczały pożyczek w stopie umiarkowanej. Pozwalanie im na 24 proc. jest według mojego zdania stopą zanaadto wysoką. Parę procent, 2—3 więcej można pobierać aniżeli się płaci, ale 12 proc. to jest stanowczo za wiele. Prawda, że mamy w naszej organizacji banków szereg banków takich, które właściwie nie mają racji bytu, ale o te banki, które nie mają racji bytu, które powstały w czasie wojny dbać nie możemy, takie banki powinny być zlikwidowane, albo powinny się słuźnować. Banki realne, oparte na własnym kapitale, chyba nie potrzebują pobierać 12 proc. ponad to, co płacą, ażeby pokryć koszty administracji i ażeby móc żyć. Tego w normalnych stosunkach nigdzie niema i dlatego dążyć musimy do tego, co zresztą zapowiedział p. Minister Skarbu, ażeby te banki, które korzystają z kredytu Banku Emisyjnego, znacznie obniżyły stopę procentową. Poza tem wiemy, że te wszystkie sumy nie wystarczają i że dzisiaj stopa procentowa u nas wynosi często 40 proc., a nawet 100 proc., bo się liczy stopę procentową nie rocznie, tylko miesięcznie. W takich warunkach niepodobna marzyć o tem, ażebyśmy mogli wytworzyć ruch budowlany. Ruchu budowlanego nie stworzymy przy takiej stopie procentowej, bo kto taki procent płaci, ten nie może za te pieniądze budować i robić wielkich nakładów. Tak samo nie będziemy mogli robić znacznych inwestycji, nie będziemy mogli myśleć o tem, aby podnieść przemysł w tych gałęziach, gdzie są warunki dla podniesienia go, nie będziemy mogli myśleć o tem dopóty, dopóki mamy taką stopę procentową na cele wytwórcze nie na cele konsumcyjne. I to jest pole, wymagające od Rządu troskliwości, troskliwości większej, aniżeli dotychczas mogliśmy ją zauważyć.

POŁOŻENIE ROLNICTWA.

Teraz przechodzę do poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego. Jeżeli chodzi o rolnictwo, to mogę stwierdzić, że rzeczywiście rolnictwo jest w naszym kraju traktowane w sposób nie tylko niechętny, ale w sposób, który robi wrażenie rzeczywiście nieprzyjaznego stosowania norm i przepisów, które istniały w czasach, kiedy nie było jeszcze stabilizacji waluty. (Głos na ławach Wyzwolenia: Specjalne drobne rolnictwo).

Tak długo, dopóki nie było stabilizacji waluty rzeczywiście można było podtrzymywać różne zarządzenia i różne środki, które pochodziły z czasów powojennych i które do pewnego stopnia można było spekulacyjnym charakterem gospodarstwa usprawiedliwić, ale od czasu, kiedy mamy złotego polskiego, podtrzymywanie tego dawnego systemu prohibicyjnego, systemu opłat i cel wywozowych, pozwoleń rozmaitych, koncesji jest zupełnie nieuzasadnione. Podobne zarządzenia i środki były utrzymywane we Francji przed rewolucją francuską, wówczas wszystkie warstwy narodu uznały, że te środki są nieodpowiednie, wówczas rozbrzmiewało powszechne hasło: „pauvre paysan — pauvre roi”. (Jeżeli jest biedny wieśniak — biedny

jest król i państwo) — to rozumiemy, że w kraju rolniczym podstawą bogactwa i siły konsumcyjnej narodu jest rolnictwo. Dlatego, kiedy skarżymy się na to, że przeżywamy dziś trudne czasy, że i inne gałęzie produkcji mają trudne warunki bytu, to pamiętajmy, że jeżeli nie stworzymy siły konsumcyjnej rolników, to żadna gałąź produkcji nie będzie mogła się rozwijać. Musimy więc zerwać z systemem prohibicji, który szkodzi rolnictwu, a nie przysparza korzyści nikomu i nie przysparza korzyści Skarbowi Państwa.

WYZYSK POŚREDNIKA.

Będę mówił później o bilansie handlowym i zapytam się, jak właściwie Rząd myśli otrzymać czynny bilans handlowy, jeżeli chce dalej polegać na tym systemie różnych ograniczeń przy nysłu i rolnictwa, na tym systemie prohibicji. W czasie nieurodzaju, kiedy zachodzi niebezpieczeństwo braku zbóż, jest możliwe nie ze względów gospodarczych, ale z wyższych względów polityki społecznej wprowadzanie tego rodzaju ograniczeń. Ale w czasie, kiedyśmy mieli urodzaj, specjalnie urodzaj na żyto, utrzymywanie tego rodzaju ograniczeń, wstrzymywanie tak samo wywozu bydła, pozwalanie natomiast na wóz bydła obcego, to są środki, muszę powiedzieć, że stanowiska gospodarczego zupełnie niesprawiedliwe. Prawda, p. Minister Grabski powiedział wczoraj, że jednakowoż trzeba czuwać nad tem, aby chleb nie był drogi dla szerokiej warstwy wytwórczych i pracujących. Niewątpliwie to jest troska, którą Rząd musi mieć i ten obowiązek na Rządzie spoczywa, ale jednocześnie przypomnę, że ten sam Minister powiedział, że żyto jest znacznie droższe w Czechach, w Pradze, a chleb jest tańszy. I rzeczywiście tak jest: w Pradze żyto jest dwa razy droższe, aniżeli u nas, a chleb jest tańszy. Ale przypomnę Wysokiemu Sejmowi, że w czasie, kiedy mieliśmy brak chleba, kiedy dostawaliśmy makę kontyngensową, na wszelkich sklepach spożywczych było ogłoszone, że zamienia się funt maki na funt chleba. Obecnie funta chleba za funt maki nie dadzą, obecnie trzeba dać jedną trzecią więcej za funt chleba. Jednym słowem nie zyskały na tem warstwy pracujące; tylko zyskali rozmaici pośrednicy zyskali piekarze.

Więc tutaj przeciw pośrednictwu, przeciw podrożeniu produktów winna być zwrócona uwaga Rządu, a nie na obniżenie dochodów rolników, co jest zgubą dla narodu i dla społeczeństwa. (Oklaski).

O POMOC DLA REKODZIELA.

Nie widzimy także w innych gałęziach produkcji troskliwości ręki Rządu — w czasach tak niebezpiecznych, jakimi są zawsze czasy przejściowe do reformy walutowej. Jeżeli się np. zapytam, czy Rząd prowadzi politykę tzw. stanu średniego, podniesienia stanu średniego, czy opiekę „się większym włościąństwem, czy mniejszym włościąństwem, rekodzielem, przemysłem, to jednak nigdzie tej ręki troskliwości państwa nie widzimy. (Głos na prawicy: Kooperatywy). Rekodzielnicy skarżą się na podatki. Może to jest dawne przyzwyczajenie, ponieważ w czasie zaborów, jak wiadomo, przyzwyczailiśmy się do tego, że podatki nie chcieliśmy płacić i wszelkie podatki uważaliśmy za coś nieprzyjemnego, co nas spotyka ze strony rządu. Mamy jednak urzędy walki z lichwą, które bardzo często niewłaściwie działają, niewłaściwie postępują, ściągają ludzi, a potem w sądzie okazuje się, że niesprawiedliwie i niesłusznie więziono i spotwarzano. Mamy dalej system dostaw, a w szczególności dostaw wojskowych, w których rekodziela, przemysł drobny zupełnie nie jest uwzględniony, a jednak muszę przy-

pomnieć — widzę tu p. Ministra Spr. Wojskowych — żeśmy w b. zaborze austriackim w Sejmie galicyjskim i w Kole Polskim pod tym względem inną politykę prowadzili, gdyż w Sejmie galicyjskim i w Kole Polskim wymogliśmy na rządzie, iż zgodził się na to, że przynajmniej 30 proc. dostaw musiało być dane rekodzielnikom. Chcielibyśmy, ażeby nasze rekodziela polskie miały przynajmniej ten zarobek. Sprzeciwialiśmy się wszelkim wytwórniom wojskowym, a obecnie znowu mamy wytwórnie wojskowe. Nie płacą one podatków, a dostarczają także i prywatnym osobom różnych wyrobów. Od rekodzielników żądamy podatków, nakładamy na nich ciężary, ale dochodów nie dajemy, a nawet jeszcze kosztem państwa, bo przecież te wytwórnie nie mogą się opłacić, stwarza się sztuczne wytwórnie na to, by odjąć zarobek.

Nie widzimy także i tutaj ani na polu kredytowym, ani na polu kooperatyw pomocy ze strony rządu dla małych rekodzielników.

RZĄD I PRZEMYSŁ.

A teraz wielki przemysł. Tutaj w tej Wysokiej Izbie istnieje pewna niechęć dla wielkiego przemysłu, a jest ta niechęć zupełnie nieuzasadniona i pochodzi stąd, że niektórzy panowie, którzy występują przeciwko przemysłowi, łączą jednocześnie pojęcie przemysłu z jakimś przemysłowcem, który wyzyskiwał i wyzyskuje Skarb Państwa. Trzeba pamiętać o tem, że przemysł jest to wielka gałąź produkcji społecznej, bez której nowoczesne państwo obejść się nie może, to jest podstawa potęgi i bogactwa narodu. Tak samo jak nie możemy występować przeciwko kapitałowi, jako takiemu — socjaliści walczą nie tyle z kapitałem, ile z kapitalistami, bo bez kapitału nie może się obejść żaden ustrój — tak samo jak przeciwko kapitałowi samemu, jako takiemu występować nie można, trzeba tak samo zrozumieć, że im więcej fabryk, im więcej domów, maszyn i narzędzi, tem bogactwo społeczeństwa jest większe. Jest więc w interesie narodu, żeby przemysł nie tylko rozwijał się, ale żeby był silny, potężny i aby mógł wytrzymać konkurencję z zagranicą, żeby mógł swoje produkty wysyłać zagranicę. Dlatego jeżeli chodzi o przemysł, jako taki, jest obowiązkiem Rządu troszczyć się o to, aby przemysł istniał i rozwijał się.

Tutaj nie można argumentować w ten sposób, że ponieważ się znaleźli nieuczciwi przemysłowcy, czy w Łodzi, czy gdzieś indziej, którzy wyzyskiwali Skarb, którzy brał pożyczki, a potem spłacali je lichymi markami, z tego powodu należałoby rzekomo zwalczać przemysł. Przemysł jako taki jest wielką potęgą, jeżeli zachwieje się przemysł, to zachwieje się i praca, zachwieje się możliwość zarobku, zachwieje się konkurencja z innymi narodami, zachwieje się podstawa naszego bytu politycznego, bo bez przemysłu nie może być utrzymana potęga Państwa. Nie żałujmy więc także i kredytu dla przemysłu, ale tylko dla przemysłu prawdziwego. Nie możemy zgodzić się na to, ażeby przemysł, który pracuje w interesie Państwa, był ściągany i obciążany, ażeby podtrzymywać dalej jakieś wywołowe cla opłaty, bo przecież przemysł musi być zdolnym do eksportu, aby w tej drodze uzyskano pieniądze z zagranicy. Godzimy się zatem i domagamy się od rządu, ażeby robił różnicę między przemysłowcami. Czytałem sprawozdania z rozpraw, jakie odbywały się w Sejmie górnośląskim. Okazało się z nich, że znajdują się tacy przemysłowcy, którzy działają na szkodę Państwa Polskiego, którzy zamykają fabryki hutnicze, choć nie potrzebują tego czynić, mają zamówienia i te zamówienia odstępują nie przemysłowi;

Drukarnia „De la Paix”

3823

Drukarnia „De la Paix”

JUŻ OTWARTY!

DOM JEDWABIU

Jürkel i Ska

WE LWOWIE, PLAC MARJACKI L. 7.

ATELIER SCHAUER 9 12 4

CENTRALA: KRAKÓW FLORJAŃSKA 22.

krajowemu, ale przemysłowi w Niemczech, przemysłowi wrogiemu.

Jeżeli rzeczywiście takie rzeczy się dzieją, to jest obowiązkiem Państwa, obowiązkiem Rządu nie tylko nie pomagać, nie tylko nie tolerować tego rodzaju ludzi, ale ścigać wszelkimi środkami, na jakie Rząd tylko stać. (Oklaski na prawicy).

FRANCUZ PROSTUJE OSZCZERSTWA „BIAŁEGO TERRORU”.

Warszawa, 14 czerwca. Przebywający obecnie w Polsce na zjeździe prawników prawnicy rumuńscy i francuscy zwiedzili więzienia w Polsce i wyrazili swą pisemną opinię, która świadczy jak najlepiej o stanie więziennictwa w Rzpltej polskiej. Prof. Teodorescu pisze, iż zna prawie wszystkie więzienia w Europie; a obecna wizyta dała mu sposobność do stwierdzenia, że 4 więzienia które widział w Warszawie i Wilnie odznaczają się czystością, a więźniowie są bardzo dobrze traktowani. Dalej wspomina, że ze względu na odezwę francuską o złem traktowaniu więźniów politycznych, rozmawiał z tymi więźniami i żaden z nich nie żalił się na złe obchodzenie się z nimi.

Adwokat przy sądzie apelacyjnym w Paryżu Maurycy Garcon pisze, że z przykrością z tej samej odezwy dowiedział się o złem traktowaniu więźniów w polskich więzieniach i w czasie pobytu w Warszawie zwiedzili więzienia przy ul. Długiej, w Mokotowie, oraz areszt położony w śródmieściu, a ponadto więzienie w Wilnie. Garcon pisze: Z moich odwiedzin w Polsce wynoszę zupełnie określone wrażenie, że wszystko zostało zrobione, aby polepszyć los więźniów i że administracja więzienna osiągnęła w swych wysiłkach pomyślne wyniki. Wszędzie znalazłem jak największą troskę o higienę i czystość, dobre warunki życia więziennego i pracy itd.

Po rozmowie z więźniami politycznymi, o których złem traktowaniu wspomina odezwa francuska, wyraził Garcon zamiar ogłoszenia po powrocie do Paryża artykułu celem sprostowania błędów, który byłby w stanie uczynić imę honorowi polskiemu.

BISKUPI FRANCUSCY W KRAKOWIE.

Kraków, 14. czerwca. Dzisiaj o g. 10.50 rano zjechali biskupi francuscy z ks. kardynałem Dubois na czele; a mianowicie ks. arcyb. Cholle.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Naturalna woda „DEWAJTIS”
 ze źródła
 (à la Gieshübler) dostarcza
ZARZĄD DÓBR PACYKÓW,
 poczta Stanisławów. n2997
 Zastępca na Lwów:
ROBERT GREBEL, LWÓW, Asnyka 3.
 TEL. 583.

Za oddanie ostatniej usługi męzowi memu inż. Janowi Wolakowi st. radcy kolejowemu, dziękuję serdecznie przede wszystkim P. T. Członkom Dyrekcji Kolejowej, Kolejom, Przyjaciolom i Znajomym.

Żona.

SEJM.

DALSZA DYSKUSJA NAD BUDŻETEM. — MOWA PREMIERA WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 czerwca. Dziś wygłosił premier Grabski dłuższe przemówienie w Sejmie, odpowiadając na zarzuty i wątpliwości, postawione przez mówców różnych stronnictw w czasie dyskusji ogólnej.

Ogólny ton przemówienia premiera był ten, że argumenty krytyków nie zdołały zachwiać jego optymizmem i wiary w stosunkowo szybkie doprowadzenie gospodarki państwowej do należytego ładu.

Ważną dla rolników była zapowiedź przyjmowania obligacji Banku Polskiego na rachunek podatku majątkowego.

Warszawa, 14 czerwca. Przystąpiło do dalszej szczegółowej rozprawy nad budżetem, cz. III. preliminarza budżetowego (Najwyższa Izba kontroli państwa) referował p. Łażewski. W dyskusji przemawiał prezes Naj. Izby kontroli państwa Żarnowski, który prosił o zaznaczenie w rezolucji terminu, w jakim rząd ma przedłożyć nową ustawę o organizacji kontroli państwa. Głosowanie nad tą częścią odłożono, poczem przystąpiono do części IV. o preliminarzu Prezydium Rady ministrów.

Zabrał głos prezes Rady ministrów Grabski, który w dłuższym przemówieniu odpowiadał na wysunięte w dyskusji wątpliwości i postulaty. Co do zarzutów, że rząd w swej akcji sanacyjnej poszedł za szybko, przypomina premier, że jego pierwszy plan sanacyjny był obliczony na trzy lata. Pełnomocnictw w styczniu br. żądał rząd na jeden rok, Sejm zaś postanowił, że cała sanacja ma się odbyć w ciągu pół roku. W sprawie nadmiernego obciążenia podatkami wskazuje premier, że w tym kierunku rząd również wykonywał ustawę sejmową o podatku majątkowym, który nakłada w pierwszym półroczu br. 166 milionów, z czego 83 miliony podatku, na rolnictwo. Ze sumy tej będą w stanie do 1 lipca br. — oświadczył premier — wydobyć tylko 115 milionów, zaś od rolnictwa nie więcej niż 55 milionów.

W sprawie programu gospodarczego stwierdził premier, że zapóźnień jesteśmy tylko w dziale polityki celnej, ale niema tygodnia, żeby nie poddawano rewizji stawek i kontyngentu. W Zakresie kredytu rząd działa nieustannie. Jednakże o ile idzie o politykę kredytową, to udzielanie kredytu na to tylko, aby dalej produkować, nie zgadzałoby się ze sanacją. Dalsza produkcja bez zmiany cen za produkty jest dalszym brnięciem w stan krytyczny. Rząd przy udzielaniu kredytu winien zwracać baczną uwagę ze względu na interes publiczny na odpowiednie zabezpieczenie tego kredytu, oraz aby kredyt sprzyjał nie drożyznie, lecz potaniemu drogą odpowiedniego rozplanowania. System ten stosuje rząd od 2 miesięcy.

W sprawie stosunku rządu do Sejmu — oświadczył premier — należy pamiętać fakty drobne, a koncentrować całą uwagę na tem, co jest miarą poszanowania woli Sejmu przez rząd, tj. na wykonaniu ustaw i woli większości. Zarzut nieuwzględniania potrzeb wsi odpiera prezes Rady ministrów, jako niesłuszny i przytacza na potwierdzenie tego okólnik Ministerstwa skarbu z dn. 4 czerwca, mocą którego mimo, że jeszcze czas na ulgi podatkowe, ściągni-

cie 100 proc. podatku od własności poniżej 64 ha, odroczone dla całych grup płatników do listopada. Prezicer stwierdza przy tej sposobności, że dotychczas z górą 50 proc. włościom podatek ten zapłaciło i wierzy w to, że przed listopadem reszta również go uiszczy.

Więcej jednak niż sprawą podatku dotęga wsi zagadnienie cen. I na te kwestie zwraca rząd baczną uwagę, mając na oku interes całego państwa. W zakresie opłat od wywozu zboża oświadcza premier, że istotnie miał twarzą rękę, ale kierowała nim chęć utrzymania cen chleba na pewnym poziomie, jak również głębokie przekonanie, że dobrobyt rolnictwa nie powinien się opierać na wysokich cenach żyta. Uwzględniając jednak zmienną koniunkturę na rynkach międzynarodowych, można będzie zmniejszyć opłaty wywozowe od zboża do połowy.

W sprawie cel, co do których premier stwierdził, że są zbyt protekcyjne i co w dyskusji zostało wytknięte, oświadczył prezes Grabski dzisiaj, że chętnie wkroczy obecnie na drogę z rwaną z systemem protekcyjnym cel co do gotowych tkanich ubrań i obuwia.

Wracając w dalszym ciągu do sprawy polityki kredytowej wobec wsi, zauważa minister Grabski, że pierwsze kroki na polu polityki kredytowej miały pójść w innym kierunku. Jednak przyjęcie z pomocą kredytową dla przemysłu i zapewnienie przez to potańnienia produktów jest w gruncie rzeczy tak samo pożyteczne dla wsi jak i dla miast. Akcja kredytowa dla rolnictwa jest już podjęta i będzie prowadzona za pośrednictwem Banku rolnego, który otrzymał obecnie na ten cel 6 milionów zł. Bank ten odegra również wielką rolę przy wykupnie gruntów większej własności przez mniejszą, do czego przyczyni się w znacznej mierze podatek majątkowy. Dlatego podatek majątkowy będzie mógł być płacony listami Banku rolnego, co się równoważy z dotacją dla niego kilkunastu milionów zł.

W sprawie ewentualnych zmian w budżecie ministerstwa rolnictwa zastrzeżę się premier, że mogłyby one być przeprowadzone tylko w kierunku powiększenia przy wprowadzeniu oszczędności w innych działach budżetu. Co do stanowiska wobec rolnictwa podkreśla premier, że podniesienie zdolności podatkowej i konsumpcyjnej wsi uważa za wielkie zagadnienie państwa, jednak musi je traktować w związku z sytuacją całego kraju, świadom bowiem jest także ofiar warstw żyjących z rąbku, których interesów nie można narażać.

W sprawie zarzutów podniesionych przeciw pełnomocnictwom dla rządu oświadczył premier co następuje: Pełnomocnictwa te nie są po to, aby rządowo było lepiej w następnym półroczu, lecz po to, aby ludności było lepiej w roku 1925. Ustawa, którą wniosłem, jest dlatego tak szczegółowa, aby była traktowana jako ustawa ramowa, a nie jako pełnomocnictwa.

Kończąc zapelował premier do Sejmu, wskazując na nieukończony jeszcze okres sanacji, aby pozwolił rządowi spełnić jego zadanie tak, by po u-

kończeniu tego okresu można było istotnie powiedzieć: To był rok wielki dla Polski.

Następnie jako sprawozdawca części IV. budżetu przemawiał p. Gruska. Następnie przedstawił sprawozdawca szereg rezolucji, przyjętych przez komisję, a traktujących o organizacji prezydium Rady min., reorganizacji Prokuratury generalnej, przekształceniu PAT-icznej na przedsiębiorstwo państwowe, połączeniu drukarni, skasowaniu nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego i stosowaniu oszczędności.

W dyskusji wygłosił dłuższe przemówienie pos. Sławiński, który oświadczył się przeciw udzielaniu pełnomocnictw i za zgłoszonym wnioskiem klubu białoruskiego o skreślenie 200.000 zł. jako funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady min.

Następny mówca pos. Anusz, który skrytykował działalność obecnego komisarza oszczędnościowego, prosił o uchwalenie rezolucji wzywającej rząd do obsadzenia stanowiska komisarza oszczędnościowego przez człowieka fachowego i bezpartyjnego.

Przemawiał jeszcze jako sprawozdawca p. Gruska, oświadczając się przeciw wywodom p. Sławińskiego i Anusza. Na tem dyskusję zakończono. Głosowanie odroczone do następnego posiedzenia tj. 17. bm. g. 16.

WYPADKI 6-GO LISTOPADA PRZED SADEM.

Kraków, 14 czerwca. 11 dzień rozprawy przeciw oskarżonym o zajęcie krakowskie. Zeznaje świadek Michalski St., przodownik P. P., który pełnił służbę pod Hotelem Krakowskim.

Zeznania jego potwierdzają oświadczenia przesłuchiwanych poprzednio post. P. P.

Św. Bułka Jan, post. P. P. zeznaje szczegóły o aresztowaniu i rozbrojeniu oddziału policji, złożonego z 14 ludzi. Św. obciąża osk. Zajacę, jako głównego sprawcę, który odgrażał się, że wystrzela policję. Widział go jak rozbrajał policję. Aresztowanych posterunkowych bito łaskami. Z tłumu padały okrzyki „powiesić ich”. W domu przy ul. Garbarskiej 14. gdzie policję internowano, widział karabin maszynowy, wymierzony na ul. Dunajewskiego, a przy nim obsługę i paczki z amunicją.

Św. Cybulski zeznaje na korzyść Firczejki.

Św. Warcholek, murarz, odwołuje zeznania złożone w śledztwie, z powodu, że 6 listopada był ranny i wskutek choroby nie wie co mówił w śledztwie.

Św. Jan Wieliński, ref. min. poczty, zeznaje, że widział obw. Fuchsa na plantach.

Św. Skocowski, urz. pocztowy zeznaje, że widział się z Fuchsem popołudniu, potem zaś Fuchs znikł.

Św. Gemza, poster. P. P. stwierdza, że pierwsze strzały padły z tłumu. W osobie Zajacę poznaje tego, który kierował rozbrajaniem policji. Z rozbrojonymi obchodzono się źle, bito ich.

Przewodniczący odroczył na tem rozprawę do poniedziałku. (AW.)

(Własnego sprawozdania z procesu krakowskiego dziś nie otrzymaliśmy — podamy je w następnym numerze. — Red.)

Jak odbudowano Polskę?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy.)

Tak pojmowałem zadania pokoju w stosunku do narodu i państwa niemieckiego i ten punkt programu przebudowy Europy uważałem za najdonioślejszy dla przyszłości naszej części świata.

Ażebym wszakże ten punkt programu zrealizować, trzeba było przedewszystkiem, by go przyjęła Francja, mocarstwo najbliższe zainteresowane we wszystkim, co dotyczyło Niemiec. Tymczasem we Francji właśnie najmniej znalazłem dla niego zrozumienia.

Próbowałem go dyskutować z całym szeregiem ludzi, polityków, pisarzy politycznych, uczonych, wszędzie atoli napotykałem od pierwszej chwili na tak bezwzględny opór, że dyskusja stawała się niemożliwą. Próby dyskusji robiły się dla mnie niebezpieczne, bo wyglądałem w nich na germanofila.

Na jednym śniadaniu politycznym w gronie wyłącznie francuskim spór w tej sprawie pomiedzy mną a głośnym politykiem i historykiem w jednej osobie, tak się zaognił, że obecni żartem zapytywali, kiedy talerze zaczną latać w powietrzu.

Chcąc w tej sprawie zrobić coś we Francji, trzeba ją było wszczać na długo przed wojną, w atmosferze spokojniejszej i dać czas ludziom rzecz przemysleć.

Jakkolwiek od paru dziesiątków lat żywo się we Francji interesowano sprawami środkowej Europy, jakkolwiek cały szereg młodszych pisarzy te sprawy studiował i stworzył o nich wcale obfita literatura, to jednak Francja weszła w wojnę z pojęciami w tej dziedzinie przestarzałymi.

Pogląd na Austrię, jako na rywale Prus, wiara w partykularyzm państwów Rzeszy i w możliwość przeciwstawienia ich Prusom, były niewiele słabsze, niż lat temu pięćdziesiąt lub sto. Zwłaszcza w starszym pokoleniu polityków i pisarzy politycznych panowały one prawie niepodzielnie. Najlepsi Francuzi mieli najbardziej błędne w tym zakresie pojęcia.

Potwierdzała się jeszcze raz prawda, że mało jest rzeczy tak konserwatywnych, jak polityka zewnętrzna narodu.

Gdyby nie energiczna akcja ludzi, należących głównie do tego pokolenia, które rozpoczęło studia nad środkową Europą, ludzi, którzy poparli dążenia Polaków, Czechów, Serbów i Rumunów do zjednoczenia i niepodległości, nigdyby we Francji nie zwyciężyła myśl rozbioru Austro-Węgier. Starsza dyplomacja operująca pojęciami ubiegłej doby, myślała o możliwości uratowania się monarchii habsburskiej drogą osobnego pokoju ze sprzymierzonymi, silny też wpływ na przyjazne względem Austro-Węgier zamiatary wywierały sfery katolickie, odbierające natchnienia z Watykanu oraz kilka potężnych banków zaangażowanych w Budapeszcie i Wiedniu. Zastanawiano się poważnie nad możliwością przebudowania starej monarchii.

Jeden z profesorów Sorbony zaprosił mnie na dyskusję w gronie siedmiu jego kolegów w przedmiocie reorganizacji Austrii na zasadach federalistycznych. Pamiętam, z jakim trudem przychodziło mi przekonywanie ich, że podobna myśl jest chimera, że jedyne rozwiązanie kwestji — to rozbiór Austro-Węgier. Wskazywałem, że federacje narodów udają się tylko na papierze: albo kończą się panowaniem jednego narodu nad innymi, albo się rozpadają. W szczególności w czasach dzisiejszych, w czasach silnej świadomości narodowej i poczucia interesu narodowego w masach, w Europie jest miejsce tylko na państwa narodowe. Dwa wysuwane przykłady, Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych, nie mówią w kwestji austriackiej. Szwajcaria leży w Europie zachodniej, gdzie panuje pojęcie narodowości pań-

CYRK A. KORNACKI, Lwów, KOPERNIKA 33 (przystanek kolei elektrycznej). Codziennie wielki program atrakcyjny: **RINALDO** (4 osoby) wspaniały akt napowietrzny, irrujący ludzie — **SUSSI ALI** (takis indyjski) wypija kilka dziesiąt szklanek wody, polyka żaby, rybki, orzechy, chustki, banknoty, oddaj c je z powrotem z żołądka, także wypija karafeczkę nafty, która oddając rozpyła na palącą świecę i tworzy w ten sposób gwałtowne płomienie. **FRYKO** i partner polscy komicy — **„CZŁOWIEK CZY LALKA“** — **TAJEMNICZY KUFER** — **Dyr. A. CRISELLI** nowa tresura koni, oraz wiele innych atrakcyj. Bilety po znacznie zniżonych cenach sprzedaje kasa cyrku przez cały dzień. Dzisiaj dwa przedstawienia popołudniowe i wieczorne. 3333

DOUMERGUE.

Trzynastym z rzędu prezydentem republiki francuskiej został wybrany 13 czerwca w trzynastym dniu istnienia nowej Izby prezydent Doumergue.

Dzień to i wybór feralny dla kartelu lewicy, rzeczywiście Doumergue został wybrany głosami bloku narodowego i zjednoczonych socjalistów, znaczną barażo większością, bo 515 głosami przeciw 309, jakie zgromadził kandydat lewicy Painleve.

Kandydatura p. Painlevo miała poparcie skrajnej socjalistycznej frakcji p. Bluma, p. Doumergue'a zaś grup na jakich opierał się p. Millerand. Panowie Briand i Herriot, przedstawiciele kartelu lewicy zwrócili się oficjalnie do p. Doumergue aby kandydaturę swą cofnął, przedstawiciele unii republikańskiej, grupy p. Poincarego, aby ją postawił.

Zwycięstwo p. Painlevo nad Millerandem okazało się pirrusowem. Przy wyborze prezydenta blok lewicy rozłamał się i zamiast radykalnego lewicowca został wybrany lewicowiec umiarkowany. Zamiast prezydenta aprobowanego przez p. Bluma, ma Francja prezydenta aprobowanego przez p. Poincarego.

W przededniu wyborów, oświadczył Briand: „Jeśliby Painleve został pobitym, to jego autorytet jako prezydenta Izby byłby osłabionym, i wogóle zwycięstwo odniesione przez lewicę dnia 11 maja przemieniłoby się w klęskę“.

Klęska oficjalnego kandydata lewicy przy wyborze prezydenta wytworzyła sytuację, która nie ułatwi p. Herriotowi utworzenia rządu.

Nowy gabinet francuski konsekwentnie winienby raczej wyjść z tej samej większości bardzo znacznej, która dała Francji prezydenta.

W każdym razie jedno nie ulega wątpliwości, że w polityce Francji wobec Niemiec zwrot nie będzie tak radykalny jak zapowiadali już byli na lamach piśm niemieckich przedstawiciele skrajnej lewicy francuskiej.

stówowe, a nie językowe. Głównym węzłem łączącym ją w całość są jej instytucje chłopsko-demokratyczne, odpowiadające potrzebom tego specyficznego terenu alpejskiego i możliwe w małym państwie, któremi to instytucjami odnina się ona silnie od sąsiadów. Pomimo to i w Szwajcarii istnieją dążności odśrodkowe: w tej wojnie francuska Szwajcaria stanęła w swej orinji po stronie sprzymierzonych, a niemiecka po stronie państw centralnych. Co do Stanów Zjednoczonych, to nie są one przeciw federacji narodów. We wszystkich stanach mamy tę samą rasę, a raczej tę samą mieszaninę ras. W monarchji zaś habsburskiej widzimy cały szereg odrębnych narodów, przeważnie posiadających ośrodki swego życia narodowego nazewmątrż państwa, narodów prowadzących między sobą ostrą walkę i mało naogół uzdolnionych do kompromisu.

Nie jest trudno wytłómaczyć to uparte trzymanie się we Francji przestarzałych pojęć o środkowej Europie, niedocześnie zrozumienia, że Austria już przestała być rywalką a została wasalką Prus, że partykularyzm w państewkach Rzeszy istnieje wprawdzie jeszcze, ale już przestał być siłą, że górują tam dążności ogólnoniemieckie, reprezentowane przez najpotężniejsze dziś warstwy społeczne, że te dążności ogólnonemieckie już zaczynają brać górę i w niemieckiej Austrii.

Radość niemiecka była przedwczesną i wybór Doumergue'a zamiast Painlevo świadczy przedewszystkiem, że polityka zewnętrzna Francji nie ulegnie tak radykalnej zmianie, jakiej oczekiwano, i nie pójdzie w kierunku pronieemieckim, jaki w prasie liberalnej łącznie z upadkiem Milleranda zapowiedziano.

Echem bardzo znanym u tych niebezpiecznych nastrojów był artykuł Roberta de Jouvenel, zamieszczony w „Voss. Ztg.“ w którym czytało się:

„Cechą narodu kulturalnego jest nie to, że każdy obywatel zna wszystkie prawa, lecz że każdy obywatel uznaje całość praw swego narodu. Nikomu nie jest zabronionem pragnąć rewizji prawnych postanowień lub pracować nad ich zmianą zapomocą środków pokojowych, lecz nie ma on prawa występować przeciw nim z bronią w rękę. Także z międzynarodowego punktu widzenia dozwolonem jest krytykować istniejące układy i usiłować je złagodzić. Musi się to jednak odbywać na drodze legalnej, to znaczy bez naruszania bezpieczeństwa poszczególnych narodów. Jeśli Niemcy zdecydują się stosować te nowe międzynarodowe metody i przyłączać się do Ligi i Rady w Genewie, wszystko pójdzie o wiele łatwiej. I tutaj wiele zależy od Niemców samych“. Jouvenel więc nie odrzuca a priori myśli rewizji traktatów na korzyść Niemców, domaga się tylko używania innych metod niż dotychczas. Wypowiada on to zresztą bardzo wyraźnie: „Demokracja francuska nie wyraża od Niemców, aby przyjmowali gotowe postanowienia, żąda uznania Trybunałów rozjemczych. A więc spodziewa się, że im punkto odszkodowań przyjmie projekt rzeczoznawców i że z uwagi na międzynarodowe zabezpieczenia wstąpi do Ligi narodów“. Jouvenel kończy: „Czy Niemcy zdecydują się na pójście drogą międzynarodowych zobowiązań, czy zechcą pozostać samotni? Od tego zależy pokój świata i przyszłość ludzkości“.

Francuzi są najklasyczniejszym narodem zachodnio-europejskim, z utrwalałomem pojęciem narodowości czysto państwowem. Gdzie jak gdzie, ale we Francji nie może być mowy o separatyzmie grup językowych. Żadna agitacja Bretonowi czy Baskowi francuskiemu nie wytłómaczy, że jest czemś innym, jak Francuzem. Trudno Francuzowi zrozumieć solidarność polityczną ludzi opierającą się wyłącznie na tem, że mówią wspólnym językiem. To mu wygląda, jakgdyby ktoś proponował Paryżanom solidarność z Walonami, belgijskimi i Szwajcarami francuskiego języka przeciw Prowansalom.

Niechętnie się również wierzy w rzeczy dla nas niepomysłne, niepożądane. Niedość, że brak przyrostu ludności we Francji szybko zmienia na jej niekorzyść stosunek liczebny Niemców do Francuzów, a tu jeszcze żądają, żeby znać wszystkich mówiących po-niemiecku mieszkańców środkowej Europy za jeden naród niemiecki, za całość polityczną, żeby nietylko pogodzić się z faktem, iż Bawarczyzy, Wirtemberczycy itd. stanowią jeden naród z Prusakami, ale powiększyć jeszcze ten naród o siedem milionów Austriaków...

Jest to istotnie dla Francji wielkie niebezpieczeństwo. Ale od niebezpieczeństwa nie można się bronić przez jego negowanie, przez nieuznawanie faktów, przez protestowanie przeciw

temu, co konieczność życiowa narzuca — jeno przez patrzenie prawdziwie, oczy, przez uznanie rzeczy nieuniknionych i przez zastosowanie środków obrony do nowego położenia.

Złudzeniem jest, że zjednoczenie Niemiec to dzieło Hohenzollernów i Bismarcka, które jak było zrobione przez jednego polityków, może być przez innych odrobione.

Zjednoczenie Niemiec to dzieło „imponderabilii“. Było ono koniecznością dziejową, jak zjednoczenie Włoch, jak prędzej czy później zjednoczenie Serbów i Rumunów. Dziełem Hohenzollernów i Bismarcka było, że Niemcy zostały zjednoczone przez Prusy, że nowe Cesarstwo Niemieckie zostało stworzone w takich, a nie innych granicach, że mniejsze państwa Rzeszy wzięte zostały pod kuratelę pruską. To, zdaje mi się, nie było koniecznością dziejową, i to może byłoby do odrobienia.

Pozwalam sobie twierdzić, że wielkie niebezpieczeństwo dla Europy, a w szczególności dla narodów sąsiadujących z Niemcami powstało nietylko z faktu zjednoczenia Niemiec, ile z faktu, że tego zjednoczenia dokonały Prusy i że one nad Niemcami zapanaowały. Tu tkwiło główne niebezpieczeństwo, zdaje się, że i dla samych Niemiec, jak należałoby sądzić z wyników ostatniej wojny.

W mojem przekonaniu głównem zadaniem zwycięzców było obalć panowanie Prus nad Niemcami. To zaś można było zrobić tylko przez przyłączenie do Niemiec ziem austriackich i przez należytą jednocześnie amputację Prus na wschodzie.

Położone byłoby przez to podwaliny pod nowy rozwój Niemiec, na nowych zasadach. Państwo niemieckie byłoby wielkie, byłoby organizacją wielkiego narodu, ale byłoby państwem innym, i sam ten naród w niem byłby nieco inny. Byłaby to o wiele więcej, niż jest, dzisiaj, zachodnia Europa.

Nie trzeba zamykać oczu na fakt, że społeczeństwo pruskie zostało sidiżone głównie ze zgermanizowanych szczepów słowiańskich, a jak w Prusiech Wschodnich, i litewskich. Szczepy te cywilizacyjnie pozostały daleko w tyle po za tymi Słowianami, którzy, jak Czesi i Polacy, zorganizowali się w państwa i stworzyli swe narodowe cywilizacje. Ci najbardziej zafanfani ze wszystkich Słowian otrzymali naogół dość późno kulturę niemiecką, kulturę obcą, której nie rozumieli: przyjęli jej stronę zewnętrzną, materialną, wdrożono ich w jej dyscyplinę, ale moralnie pozostali surowi: na pierwotnym gruncie ich dusz germańska brutalność wyrosła do najwyższej potęgi. Ta ich surowość, połączona z dyscypliną, dała naród feldfeblów: umiał on zawojować Niemcy, wymusztrować je, zrobić z nich groźną potęgę, i umiał je wykołocić, doprowadzić do niebywalej katastrofy. Surowa energia pruska zrobiła karierę Niemiec i równie surowa pruska naiwność tę karierę zmarnowała. Dowodów tej naiwności nie trzeba szukać z mozołem: dość czytać wspomnienia Ludendorffów, Tirpitzów i in.

Naród niemiecki, któryby miał mniej żywiołu pruskiego, a więcej południowo-niemieckiego, byłby o wiele więcej zrównoważony, więcej skłonny do budowania swej przyszłości na pracy i na twórczości cywilizacyjnej, niż na podbojach, na rozrastaniu się cudzymi kosztem. Ten naród o wiele łatwiej uznałby się za ustalony w swoich granicach. Tem bardziej, że nie pozostawionoby mu dwóch wielkich powodów do niezadowolenia ze swoich granic. Pierwszy z tych powodów to pozostawienie krajów austriackich po za granicami państwa niemieckiego. Ciężenie do Niemiec w tych krajach napewno się będzie coraz bardziej rozwijało, a równolegle będą się wzmacniały w Niemczech aspiracje do ich przyłączenia.

O malarzu ślepych.

1

Mgła przed oczami bezkształtna
I ciemne, tajemne pieczary, —
Czyż moja doprawdy w tem wina? —
Świat bardzo musi być szary...

Któżes ty, mocy przemocna,
Ze trawisz mnie tak i przepalasz? —
Mówią, żem ślepiec, — gdy każesz,
Jestem malarz.

Choć nigdy się znikąd nie dowiem,
Jak ceniom mym przydać rumieniec,
Któż rzecz się ośmieli, żem tylko
Ślepy szaleniec?

Wiecznie ten mrok niewidzialny
Jedynym dla nas kolorem...
Świat jest głęboki i pusty,
Świat jest wieczorem.

Gdyby dotknięciem świetlistem
Rozjaśnić zbolale powieki!
Gdyby malować w powietrzu
Zwyczajny wiatr i szum rzek!...

2

Bezduśnie staliśmy w sali
Od płócien ślepca bił mrok;
Tajemne ciemne sylwety
Przyćmiły serca i wzrok.

Świat był nam głęboki i pusty
W tej wielkiej szarej pomrocy —
My chcemy widzieć! Złodzieju,
Oddaj nam światło i oczy!

My chcemy żyć! chcemy widzieć!
Nie pora się teraz litować:
Te straszne, ślepe obrazy
Ukamienować!

3

Zrazu bezbarwnie, bezkształtnie,
Potem jak cienie cieni,
Potem, jak perły żałobne,
Posypał się grad kamieni.

I nagle wydarł się krzyk
Z struchlałych ludzkich trzew,
Bo z czarnych pustych obrazów
Trysnęła żywa krew.

Jan Zahradnik.

Z OPERETKI.

DORINA.

Powodzenie operetki zależy jest zwykle od wartości libretta. Stara to prawda, oparta na licznych przykładach, wykazujących, że dobry pomysł i dowcip górują często nad treścią muzyczną, którą w dodatku ocenia się z mięszkiem lub większym pobłażaniem. Talent kompozytora nie wiele pomoże jeśli akcja jest nudna i szablonowa. Inna rzecz że i sam kompozytor nie zawsze sili się na zbytek inwencji. Gdyby tak zastanowić się dłużej nad treścią muzyczną niejednej z modnych operetek, to bilans jej wypadłby bardzo skromnie i ograniczyłby się do znikomej ilości pomysłów pseudo-oryginalnych, a najczęściej odgrzewanych i dobrze już zażytych. Braki oryginalnej inwencji pokrywa wprawdzie niejednokrotnie zręczna robotą, to jednak nie zmienia istoty rzeczy. Porównajmy dawne operetki, był w nich dowcip szampański, często trafia satyra, muzyka zaś znakomita i nierówna w swoim rodzaju. Dawniej jednak widocznie tworzyli ludzie prawdziwie utalentowani, dziś zaś piszą operetki rozmaitego rodzaju mniej lub więcej sprytni kompilatorzy i fabrykanci, gotący za łatwym zyskiem.

Powyższego twierdzenia nie można stosować dosłownie do Jana Gilberta, który jest muzykiem zręcznym i niepozabawionym pewnej, choć nie zawsze oryginalnej inwencji. Muzyka operetki, która onegdaj poznaliśmy, nie odbiega wprawdzie od zwykłego szablonu, posiada jednak sporo udatnych momentów, zgrabnie użytych. Znajdzie się tam również nie jedna melodyka negująca liczyć na sympatię publiczności. Zespołów większych, zwłaszcza chóralnych

niema, gdyż występują wyłącznie soliści. Instrumentacja jest dobra.

Wartości muzyki nie odzwierciedla libretto, napisane przez Gruenbauma i Starka. Libretto to byłoby bardzo dobre, gdyby ograniczyło się tylko do pierwszego aktu, zajmującego i dowcipnego. Drugi akt natomiast jest niedolęznym naśladownictwem pierwszego, trzeci zaś ma za brak sensu i szczerego humoru.

W operetce tej, zezującej nieudolnie w kierunku farsy, biorą udział — jak wyżej wspomniałem — wyłącznie soliści. Jedyną rolę kobiecą kreowała p. Korabianka. Jeśli operetka ta utrzyma się dłużej, to będzie zasługą tempera-

mentu, humoru i wdzięku p. Korabianki, która jest doskonała jako „Dorina“. Pozostała obsada jest również bez zarzutu; pp. Kuligowski, Tatrzański, Sowiński, Kowalski i Bojanowski są bardzo dobrzy i grają z dużym humorem. Barczniej ożywione tempo sceniczne byłoby chwilkami wskazane.

P. Wojnarowicz przygotował część muzyczną starannie. Było to widoczne w wykonaniu, pomimo nie zawsze czystego brzmienia, które wynika w dużej mierze także i z niedbałego strojenia poszczególnych instrumentów. Również należałoby zmodyfikować dynamikę.

A. M.

Salon wiosenny.

II.

„SZTUKA“.

Centralny pawilon pałacu wystawowego zajęły dzieła malarskie tak bardzo w dziejach sztuki polskiej zasłużonego, Krakowskiego Towarzystwa „Sztuka“.

Dzieje „Sztuki“ są ściśle związane z dziejami impresjonizmu w Polsce, a nawet poniekąd są z nimi identyczne. Od pierwszych impresjonistycznych obrazów Wyczółkowskiego aż po dzień dzisiejszy „Sztuka“ holdowała i holduje impresjonizmowi, przeżywa wraz z nim jego tryumfy i wraz z nim wchodzi obecnie w okres zmierzchu. Czy „Sztuka“ potrafi się odmłodzić? Nie wątpię. I to w podwójnym sensie. Najpierw przez to, że dopuści do swego grona artystów młodszych, którzy uprawiają sztukę nową (w pojęciu określonym w artykule poprzednim tj. ani kubistyczną, ani formistyczną), powtóre zaś dzięki temu, że także artyści starsi zgłoszą swój akces do nowych kierunków w malarstwie, co już do pewnego stopnia uczynił Sichulski i czego bliskim zdaje się być Weiss. A byłoby to bardzo pożądane z tego prostego powodu, że impresjonizm sprzykrzył się już i znużył oku współczesnego widza. Jak suknia kobieca zbyt długo noszona, lub jak potrawa zbyt często podawana.

Narazie jednak wystawa „Sztuki“ jest naogół impresjonistyczna. Lecz mamy tu do czynienia z ludźmi istotnego talentu i wysokiej kultury artystycznej, dlatego obrazy ich są rzetelnymi dziełami sztuki, chociaż „nowości nie potraszają kwiatem“.

Józef Mehoffer nadesłał trzy projekty dekoracji ściennej: dwa olbrzymie i jeden mniejszy. „Trójca św.“ jest znamienitym tworem wytrawnej i doświadczonej kultury artystycznej, dziełem malarza, kierującego się nie tyle inspiracją i fantazją, ile mądrą refleksją. Zadanie harmonijnego wypełnienia przestrzeni jest tu świetnie rozwiązane, rysunek imponuje potężnym rzutem, a koloryt umiejętnym zespołem barw. „Joannes vincens“, karton dekoracyjny do kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu, jest utworem bardziej konwencjonalnym, utrzymanym w stylu umiarkowanego barokowego i nawet, jak na fresk, w kolorystyce nieco za bladym. Mniejszy rozmiarami projekt dekoracyjny „Natura i sztuka“ wywiera silne wrażenie lekką zwinnością kształtów i kolorystem, w którym złoło dużą odgrywa rolę.

Na dekorację ścienną lub witrażową kładzie również główny akcent w swej obecnej twórczości Kazimierz Sichulski. Dwa temperą wykonane kartony witrażowe, jeden z motywem Madonny, a drugi z motywem Chrystusa martwych wstającego, pociągają oko bogactwem fantazji i siłą kolorystyczną. Tryptyk „Szopka“ jest jakby groteskowym rersyfażem nowych tendencji malarskich, podczas gdy karton mozaikowy, będący wysoce artystyczną transpozycją walców mozaiki bizantyjsko-ravenneńskiej, staje silną stopą na granicy nowej sztuki i odnosi zupełny sukces. Ponadto wy-

stawił Sichulski dwie sceny huculskie, tudzież kwiaty i martwą naturę — rzeczy, mające wszystkie zalety dawnych jego dzieł z tego zakresu.

Kolorystycznie świetnym rezonansem dawnej przeszłości własnej jest także „Cerkiew w Tatarowie“, ożywiona etnograficznie barwnym sztafażem huculskim na tle śniegu i gór — dzieło Władysława Jarockiego. Jego „Juhas“ tatrzański z kubłami mleka w rękach otoczony owocami, należy do dawniejszej przedwojennej epoki tego doskonałego artysty, której jest jednym z najbardziej reprezentatywnych okazów. Tematową nowością w sztuce Jarockiego są pejzaże morskie i sceny rybackie z nad Bałtyku. Wśród tych krajobrazów są rzeczy pierwszorzędne celujące harmonią kolorytu i sugestywnością nastroju sceny rybackie zaś ukazują Jarockiego jako tego samego, szacownego malarza powagi i surowej trwałości życia którego pokrewieństwo duchowe z cenna sztuką Lucien Simona w tych obrazach jeszcze wyraźniej się przejawia.

Wykwintnym, pełnym smaku i subtelności kolbrystą jest Ignacy Pieńkowski. Te jego zalety występują najpełniej w kwiatach i martwych naturach (świetny „Juhas“), słabiej w pejzażach i udatnych portretach, aktach kobiecych, którym szkodzi impresjonistyczna jasność i matowość tonu.

Wolę kobiece akty Wojciecha Weissa, w których precyzyjne traktowanie kształtu i karnacji, oraz kolorystyczna czystość szerokokształtowych draperji przypomina nieco obrazy mistrzów włoskich XVI w. Na głębię i soczystość tonu barwnego, tudzież na podkreślenie brylowatości przedmiotów kładzie Weiss nacisk także w swych doskonałych pejzażach, czem zbliża się do nowych tendencji malarskich.

Krajobrazy Stanisława Kamockiego, ze swą masą powietrza, dalekich przesunięć i znakomych efektów cimirnego, nieba byłyby świetnymi dziełami sztuki, gdyby artysta nie powtarzał w nich niemal dosłownie dawnych swych „capolavorów“.

Także Stanisław Czajkowski do swych, bardzo zresztą sympatycznych, w tony ciemnej zieleni nastrojonych krajobrazów nie wnosi żadnych akcentów nowości.

Malarstwo żydowskie w obrębie „Sztuki“ reprezentuje Artur Markowicz. Te również konserwatywa zatwardziały Niestrudzenie, niebieską główną kredką pastelową stwarza coraz to nowe, udatne warianty scen rodzajowych z życia swych współrodaków i współwyznawców.

Władysław Kozicki.

W poprzednim artykule o „Salonie wiosennym“ należy sprostować następujące ważniejsze omyłki druku: Picasso przestał malować kubistycznie nie w 1910, ale około 1920; w dalszym ciągu była mowa o impresjonistycznej, białawej jasności, a nie czystości barw.

Komunizm w Zagłębiu naftowym.

Fala komunizmu rośnie. — P. P. S. traci władzę na ulicy. — Nowe środki i metody propagandy. — Zamiaty na przyszłość. — Zohydzenie organów bezpieczeństwa w prasie. — Kierownicza rola „neutralnych“. — Groźna sytuacja.

Drohobycz, w czerwcu.

Wzmagające się z godziny na godzinę bezrobocie, wywołane ogólnym kryzysem w tut. przemyśle naftowym, stworzyło podatny grunt dla agitacji wyrotowej wśród mas robotniczych naszego Zagłębia.

Butne, nieustępliwe stanowisko pracodawców z jednej strony, z drugiej zaś niemoc ogólna liderów P. P. S., którzy łatwo umieli wywoływać strajki polityczne, a obecnie wykazują kompletną niezadorność w zetknięciu się z przesieleniem gospodarzem — rzuca bezkrytyczne masy w objęcia szeroko tu rozgłaszanej propagandy bolszewickiej, zapowiadającej konsekwentną, energiczną walkę z kapitalistami jak i „zdradcami sprawy proletariatu“.

Skoro się zważy atrakcyjną siłę tego hasła, któremu ulegają setki pozbawionych pracy robotników, dalej jeśli się uwzględni niepoślednią rolę w życiu robotniczym Zagłębia organizacji do niedawna legalnej U. S. D. P. czy „Bundu“, które to partie stojąc na granicy zdecydowanie komunistycznym, już z powołania popierają propagandę bolszewicką, nie można się dziwić, że P. P. S. traci swe znaczenie i wpływ na masy, zwłaszcza z chwilą, gdy demagogii wyrotowej nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić przekonujących masy rzeczowych argumentów, którymi sama zresztą nigdy operować nie przywykła.

Co do środków i metod propagandy, to należy stwierdzić uderzającą wprost zmianę w jej prowadzeniu. Z tajnej agitacji akcja agentów bolszewickich przemieniła się w jawną, w czem ogromnie idzie im w pomoc legalna bibuła jak „Trybuna robotnicza“, „Plug“ i różne jednodniówki, nadsyłane z Warszawy. I podczas gdy dawniej pisma nielegalne rozchodziły się co najwyżej w kilkudziesięciu egzemplarzach, to dziś sama „Trybuna robotnicza“ rozchodzi się w tut. Zagłębiu w kilkunastu tysiącach i uchodzi obecnie za najpoczytniejsze pismo w okręgu borysławsko-drohobyckim.

Z akcji defenzywnej w stosunku do P. P. S. w ostatnich czasach przeszli tut. komuniści do zdecydowanej ofensywy. Każde zaniedbanie, błąd taktyczny, czy nadużycie popesowców pędzą na łamach swej prasy jako zdradę interesów robotniczych, wysługiwanie się kapitalizmowi itd.

Gdy dawniej omijali zebrania P. P. S., to obecnie przychodzą na nie tłumnie i bardzo często opanowują je. Wysuwają też na tych zgromadzeniach czy wieczach własnych mówców, umiających zaprowadzić nad tłumem wykazywaniem słuszności menterów P. P. S. względem kapitału, nieuczciwości tychże (gospodarka w Kasie chorych) itd., co w sumie ogólnej oddziałuje na wielokrotnie przez P. P. S. oszukanego robotnika przez konwulsię.

Obecnie — jak słychać — akcja operujących tu agentów bolszewicki zmierza w tym kierunku, by w wykorzystaniu obecnego przesilenia gospodarczego i wzmagającej się redukcji pracowników w tut. przemyśle — zorganizować szereg masowych własnych wieców a następnie wyprowadzić na ulice tłumy dla demonstrowania przeciw władzom państwowym i prowokowania zatargów z policją i wojskiem.

By zaś podkopać w oczach robotników autorytet organów bezpieczeństwa, pisma komunistyczne jak „Trybuna robotnicza“ itd. rozpisyują się obszernie o rzekomych okrucieństwach policji borysławskiej i drohobyckiej, które w rzeczywistości nigdy nie miały miejsca. Rzecz dziwna, że w tym wypadku komunistom idzie bardzo na rękę „Dziennik Ludowy“, licytując się na wyścigi z ich prasa w miotaniu oszczerstw na policję.

Na czele zarządu tej partii komunistycznej stoi żyd, Józef Mieses, wytrwały, rzutki, zdolny i sprytny agitator. M. in. sekundują mu żydzi: Pasternak, Preisner, Wiesenfeld no i „ukrainiec” Nykola Stroński oraz działacze b. U. S. D. P., o których swego czasu pisaliśmy szczegółowo.

Sytuacja wytworzona ich niezwykle intensywnie prowadzoną akcją wywrotową w Zagłębiu niewesoła, mówiąc bez ogródek nawet, groźna, zwłaszcza skoro się zważy, że dotąd niema widoków na rychłe zażegnanie kryzysu w tut. przemysle.

Groźne sytuacji pogłębia jeszcze kompletna niemal bezczynność tut. Władz w zwalczaniu tej godzącej w Państwo jacejki bolszewickiej, a przedewszystkiem brak w naszym Państwie specjalnej ustawy przeciw komunistom — w oparciu o którą sądy nasze w stosunku do siewców anarchii mogłyby zajmować bardziej zdecydowane, niż dotąd, stanowisko.

I sprawy tej nie powinien bagatelizować Rząd, nie powinny o niej też zapominać czynniki ustawodawcze, i już w najbliższym czasie przystąpić do właściwego jej rozwiązania zgodnie z interesem Narodu i Państwa w myśl hasła: Salus rei publicae suprema lex.

Karol Dziubka.

Dolina Łomnicy -- do Osmoły.

Z wycieczki uczenie Zakładów naukowych im. Zofii Strzałkowskiej.

Istniejące w tych Zakładach „Kółko krajoznawcze” wytknęło sobie jako szczytny cel — poznanie ziemi rodzimnej i do jego urzeczywistnienia zmierza planowo, organizując wycieczki, które spory już szmat poznanej ziemi mają za sobą. Trzecią w tym roku wycieczkę skierowało ono w czasie Zielonych Świąt do uroczego zakątka Gorgan, tej najbardziej dzikiej, bezładnej i niedostępnej a najmniej poznanej grupy Beskidów, których szczyty śmiało rysują się wśród karpaccyckich grzbietów, oddzielone głębokimi dolinami i pod względem wspaniałości krajobrazu malowniczo odcinające się od kopuł bieszczadzskich czy też jednostajności czarnohorskiej, łagodnej, spokojnej.

Do Osmoły, owej perły krajoznawczej Gorgan, porosłych w dole gęstwą leśną a w górze ponad linją lasu i polonin tworzących skaliste pustkowia martwe niby morze kamieni, żadnem nieporosłe zielen — ruszyła wycieczka w piątek, 6 czerwca, nocnym pociągiem stryjskim, złożona z siedmdziesięciu uczennic wyższych klas pod kierunkiem kilkunastu osób z Grona nauczycielskiego, p. Strzałkowskiego oraz obu dyrektorów, Moskwy i Medyńskiego. Niewesołe horoskopy miała przed sobą. Kilku dniowe deszcze, niehoskłon, zasnuły chmurami — niepogodną tworzyły prognozę. „W górach pogoda!” brzmiał tymczasem telefon, odzywający się z Osmoły kilkakrotnie w dniu wyjazdu i napawający otuchą, iż pas deszczowy pozostawimy na uboczu a strefa górską z inną aitrą — przecież użyczy wycieczce ram odpowiednich. Wśród deszczu, który siekł wciąż o szyby wagonu i zasępiał oblicza młode — dojechano do Brosznowa, gdzie wycieczkę z nadzwyczajną gościnnością podejmował tamtejszy Zarząd tartaków, który wprost z rzadka uprzejmością umożliwił lwowskiej młodzieży zwiedzenie uroczego, górskiego zakątka. Niezrównane w tej mierze oddał wycieczce usługi mec. Dr. Feuer z Roźniatowa, który bardzo serdecznie opiekował się nią w czasie trzydniowego pobytu w Gorganach.

Deszcz tymczasem siekł dalej nieniosłernie a czarne chmury budziły nawet przez mgnienie myśl powrotu. Z niecierpliwością oczekiwano godz. 6-tej; by z czepną telefonicznie wieści z Osmoły. Zjawiała się wnet pożądana i donosząca, że w górach niema deszczu choć chmury gona szczytami. Ku wielkiej radości zasępiony już myślą powrotu uczenie — sztab wycieczkowy za-

ISTNE w swoim rodzaju arcydzieło humoru — Komedja-farsa w 6-ciu aktach — pod tytułem

Miłość wśród Śniegów

Głów. role Pat i Patachon Najdramatyczniejsze sytuacje MARYSIENKA i KOPERNIK.

decydował wyjazd. Zajęła kolejka drzewna a dwa kryte chociaż przewieszone wagoniki skryły młodzież przed zwołna ustajacim strugami deszczu, rozdarł powietrze przenikliwy głos syreny małego parowozu i pociąg drobny, specjalnie do użytku wycieczki oddany, ruszył do odległej o 50 km. Osmoły. Gwarno było w obu wagonach, raz po raz porywały się piosenki a oczy poprzez obszerne szczeliny ścian mknęły w dal, by wśród opon chmurnych dopatrzeć się błękitu. Pozostawiono już w tyle ogromną wieś Perehnińsko i Jasień, potem pociąg zatrzymał się, by uczeniem dać możliwość zwiedzenia „zameczku” raczej zaszytego na skraju lasu dworku myśliwskiego, stanowiącego kiedyś własność arc. Rudolfa. Przetarli się chmury i już wśród pogody począł wspinać się dalej ku górom, mijając Angelów i Podlute, by wreszcie po upływie czterech godzin stanąć u celu, w Osmołodzie.

Gdy małe z wielkiem porównywało czasem zda się — można zejść Osmołodę, ów cudny w głębi Gorgan zakątek — z szwajcarskim Zermattom. Tam wspaniała droga wśród nurtów spienionego Vispu — tu przepiękna linja krajoznawcza doliny Łomnicy, a u jej górnego spływu Osmołoda, najładniejsza miejscowość wschodnich Karpat, zaciszna i miła a ku nadzwyczajnej radości wycieczki w chwili przyjazdu skąpana w bujne rozlewnych promieniach słonecznych. Lazurowy błękit jakby wymarzona pogoda — rozjaśniły odrazu oblicza zasępiającej dotąd lwowskiej gromadki.

Po chwilowym odpoczynku podążyła wycieczka doliną górskiej rzeczki Mołody w głąb pogórzy gorganickich. Zwiedziła po drodze bardzo ciekawe ryzowanie drzewnych pni po stołu góry w dolinę a potem przepiękną drogą leśną dotarła do odległej o 8 km. gajówki. Nazajutrz wśród przepysnej pogody po mszy św., odprawionej przez ks. Błotnickiego — której chy-

ba dawno głębia Gorgan nie oglądała — w niedzielę druga z rzędu wycieczka skierowaną została na Wysoką. — Prowadził ją zapalony turysta prof. Holzer, wybitny znawca tej karpaccyckiej polaci. Długi szereg uczenie przewijał się zwołna żmudnymi zakosami po skłonach grzbietu Matałowa a po odpoczynku przy pierwszej kolibie podążył dalej i dotarł aż do podnóża Wysokiej — dochodząc w ten sposób aż do ramienia sewulańskiego, gdy przewijająca się sąsiednimi grzbietami burza — nakazywała odwrót. W wesołym rozgwarze wracała wycieczka ku dolinie Osmoły i zaledwie zjawiała się na swych kwaterach, gdy znów zajęła kolejka i powiozła wycieczkę w głąb zacisznej doliny Mołody do odległej o 10 klm. leśniczówki, skąd powrót późnym nastąpił wieczorem.

Zbliżyła się chwila odjazdu i wywołała u młodocianej gromadki żal, że już trzeba porzucić piękną górę i wracać. Rozbawiona i pełna wesela w otwartych wozach — z pieśnią na ustach, wracała do swych zajęć szkolnych.

Jeszcze słów kilka w końcu podnieść się godzi. Na miejscu, w Osmołodzie: unędnicy tartaków firmy Giesingera z p. Glaserem na czele zajęli się wycieczką z nieopisaną uprzejmością, dokładając wszelkich starań, aby miłe spłynęły jej chwile w tem uroczysku górskim. Współdziałał w tej mierze celnie, p. Krzesiński, który wraz z nim sprawił, iż wycieczka znalazła w ciągu trzech dni w Osmołodzie wprost znakomite oparcie. To też nie dziwnego, iż młodzież odjeżdżając z Osmołody zgotowała im serdeczną owację, płynącą ze szczerą wdzięczności. Trzy dniowa ta wycieczka zaznajamiając młodzież z Osmołodą i cudną jej okolicą, — z wspaniałą przyrodą tych stron — spełniła swe zadanie, pozostawiając po sobie miłe wspomnienia — z pobytu w pięknych górach gorganickich.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 czerwca.

TEATR WIELKI.

Niedziela 15 czerwca o godz. 7.30 „Salome” partje tytuł spiewa p. Zamorska.
Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Judas” dramat Roztworowskiego, występ Solskiego.
Wtorek 17 czerwca o godz. 7.30 „Judas” wyst. Solskiego.
Środa 18 czerwca o godz. 7.30 „Salome”.
Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Judas” wyst. Solskiego.
Piątek 20 czerwca o godz. 7.30 „Judas” wyst. Solskiego

TEATR MAŁY.

Niedziela 15 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda” farsa Hepwooda (premiera).
Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.
Wtorek 17 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.
Środa 18 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.
Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.
Piątek 20 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 15 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.
Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Dorina”.
Wtorek 17 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.
Środa 18 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.
Czwartek 19 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.
Piątek 20 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

ZAWIADOMIENIE!

Zawiadamy tą drogą tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd jeszcze nie uiszcili prenumeraty za czerwiec br. i ewentualnych za-

1924/25 przyjmuje dyrekcja codziennie od 12—1 i od 4—6. Leliewela 9. 3811

— Bursa im. Tad. Kościuszki we Lwowie ul. Dwernickiego 1, przyjmie na rok szkolny 1924/25 jako wychowanków uczniów gimnazjalnych za normalną opłatą miesięczną 45 zł. Podania, zaopatrzone w roczne świadectwa szkolne, wnoszące należy do Zarządu Bursy do końca czerwca. Warunkiem przyjęcia postęp w nauce dobry i zachowanie się dobre. Blższych informacji udziela Zarząd Bursy w godzinach od 2—4.

— „Lwowska Lutnia Macierz” na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu dokonała wyboru Wydziału w następującym składzie: prezes Dr. Karol Czerny, wicepr. Stanisław Blicharski, Leonard Dotsajt, Stanisław Lipanowicz; dyr. art. ks. Dr. Adam Wyszyński, Wiktor Sielański; członkowie Wydziału: Eugenia Brończykowa, Karolina Gürtlerowa, Maria Schmarowa, Hermína Wólcikiewiczowa, Stanisław Bogucki, ks. Adam Kawecki, Józef Kołodziej, Franciszek Piaszczyński, Stanisław Rogus. Próby chóru mieszanego i wpsy nowych członków odbywają się we wtorki i czwartki, próby chóru męskiego w soboty — zawsze o godz. 7 wieczorem.

Wpisy do I. kl. gimn. im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja 16, nr. telef. 1436) przyjmują się w godzinach urzędowych od 13—14. Dyrekcja. 2558

JUŻ NADESZŁY

Ostatnie Nowości dla Pań na sezon letni do firmy ANTONIEGO UWIERY 2429 Lwów, ul. Halicka 10.

Pol wieku powszechnego uznania i osiada plyn od oddisków k3696 „ARAGO”

— „Za morcy brałbym...” Oslawione w całej w całej Polsce hamo, pan poseł Bryl urządziło onegdaj w Zubrzy wiec ludowy z udziałem zwolenników, przyprowadzonych ze sobą dla robienia nastroju. Oczywiście pan Bryl po swojemu ciskał się na prawo i lewo wymyślał na emceję, wygadywał gra biaństwa, oburzał się też na urzędników, nazywając ich nierobami, a zakończył passusem: „Jabym i h wszystkich za monę brał i wyrzucił”. I zdziwił się później brakowi szacunku ludności dla urzędnika, skoro takie przykazania głosi nieodpowiedzialny „ustawodawca”.

— Ludzerczy „Osten”. Ekonomyczny tygodnik wiedeński „Der Osten”, mający swą filję w Warszawie, umieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł wstępny „Für oder gegen den Zloty”, zielący wprost nienawiść do obozu narodowego w Polsce. Autor artykułu napomkając o trudnościach, które ma jeszcze przed sobą akcja sanacyjna w Polsce, opowiada niestworzone rzeczy, jak to stronnictwa narodowe „być albo nie być. Oczywiście wyzyskują w demagogiczny sposób dla swoich politycznych celów, nie próbując natomiast przeciwstawić Wł. Grabskiemu konkretnego planu własnego i jako cała nadzieja sanacji spoczywa tylko na barkach „socialistów i demokratów”. Jest rzeczą nie zrozumiałą, skąd w piśmie fachowem, biorze się tyle nienawiści do jednego obozu politycznego i tyle odważa do wygłaszania poglądów, co najmniej niepoważnych.

— „Ważniejsze zarządzenia”. Wśród zarządzeń ordynariatu metropolitalnego grecko-ukraińskiego, czytamy o: takie „ważniejsze zarządzenia” na czasie: ordynariusz poleca podległemu duchowieństwu prowadzić wszystkie metryki i ich odpisy wyłącznie w „ukraińskim języku szkolną pisownią”. O teby organy władzy świeckiej robiły trudności przy przyjmowaniu tych metryk, mała pop! radzić stronom by dawały tłumaczyć je notariuszem na język łaciński, ale „w żadnym wypadku nie śmie księdz naruszać kanonicznego postępowania dla wypalenia nieprawidłowych zapisów świeckiej władzy”. — Tak samo w korespondencji z władzami mała księdz obowiązek strzeżenia praw „rędnej mowy”, a „dać się — gdy tego zaidzie konieczna potrzeba — do Władz polskich tylko i wyłącznie w ukraińskiej mowie”. Ta historyczna pasja, z jaką władze duchowne powtarzają i podkreślają nakaz bojkotowania państwowego języka, a nawet państwowych władz, dziwnie rażąco wygląda przy porównaniu ze stosunkami, które naprzykład panują

głóści, że z dniem 21 bm. wstrzymujemy im wysyłkę dziennika.

— 0 —

— Wystawa rysunków i robót, połączona z jarmarkiem na rzecz „Czerwonej” Krzyża otwarta zostanie w dniu dzisiejszym o godz. 11 przedpołudniem, w aul. Zakładów naukowych im. Zofii Strzałkowskiej.

— Popis gimnastyczny wraz z gram sportowem i zawodami uczenie gimnazjalnych i seminarjalnych — odbędzie się dziś w niedzielę na boisku szkolnym Zakładów naukowych im. Zofii Strzałkowskiej przy ul. Zelonej 22. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 19 pp. Początek o godz. 5 popoł.

— Z. Konserwatorium. Dnia 17 czerwca w sal. Pol. Tow. Muz. odbędzie się o godz. 8.15 wieczorem koncert uczenie kursa koncertowego prof. Witolda Frömanna. Pp. Zadrzycka, Śliwińska, Szczepańska, Pohoryles, Mieses, Felsówna, Wehlmanna odgryją koncerty Arenskiego, Rachmąnowa, Rubinstejna, Czajkowskiego, Schur-Saensa, Liszta i Rmskawa Korsakowa. — Bilety do nabycia w kancelarii Konserwatorium od 11—1 i od 4—6.

— Zbiórka. W niedzielę dnia 15 go bm. odbędzie się zbiórka pod protektoratem JWP. Dr. Obulowiczowej St. na rzecz kolonji wakacyjnej w Rymanowie.

— Obywatelski Komitet Dzielnicy IV. W niedzielę dnia 15 czerwca br. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się masowy wiec obywatelski, na którym ks. mbr. Tauszkowski wygłosi referat pt. „Potrzeba obywat. Państwa”. — Kto myśli i czuje po polsku, lub tylko mieć się Polakiem, powinien iawie się na wiecu i zaznaczyć w ten sposób zainteresowanie się najbliższymi dla Państwa i Narodu sprawami. Obecność pp. Posłów i Senatorów konieczna.

— Szkoła im. św. Józefa pod protektoratem M. ks. Arcybiskupa Dr. Bolesława Twardowskiego. Wpisy na rok szkolny

zawsze panowały w wolnościowej i demokratycznej Ameryce; metryki wszystkie są tam pisane po łacinie, a grecko - katolicki obrządek kościoła objawia się tylko w napisach — łacińskich i pieczęcie — angielskiej: „greek cath. church”. Nie dziwota, że szowinizm naszych ukraińczyków razi dość licznych Polaków greckiego obrządku i skłania ich do zmiany obrządku na łaciński.

— Wczorajsza herbatka w Dyrekcji Izby skarbowej, mimo kanikuly, ściągnęła dość dużo uczestników. Zesłał się posłowie, reprezentanci banków, instytucji społecznych, palestry, nauki, przemysłu i handlu, aby przy herbatce omówić aktualne kwestje, zasięgnąć informacji w sprawach skarbowych, których uprzejmy gospodarz wicemin. dr. Weinfeld nie szczędził. Byli tam obecni wszyscy szefowie wydziałów a każdy ze swego resortu miał coś do zakomunikowania. Przy tej okazji składano gratulacje dr. Tadeuszowi Polakowi z powodu jego awansu na wicedyrektora Izby. A szły te gratulacje z serca, dr. Polak bowiem, znakomity znawca skarbowości, człowiek rzadkiej uprzejmości, wielkiej pracy i obywatelskiego poczucia obowiązków cieszy się ogólną sympatią i poważaniem. Wśród swobodnej a pouczającej pogawędki spędzono miłe czas do wieczora.

— Nowy cennik artykułów spożywczych. Z dniem jutrzejszym obowiązują nowe, niższe ceny artykułów żywności. Taryfa maksymalna opiewa: mięso wołowe 1-szej kategorii 1.56 zł., 2-giej kat. 1.33 zł., 3-ciej kat. 1 zł.; wieprzowe 1.22 zł.; cielęce 78 gr.; smalec 1.83 zł., sadło 1.67 zł., słonina cielka 1.44 zł., grzyb 1.56 zł., wędzona 1.61 zł., paprykowa 2 zł.; szynka, poledwica, karczek 2.78 zł., kiełbasa zwykła 1.71 zł., krakowska, agramska, mazurska 2.14 zł., kiszki 83 gr., wędzonka gotowana 2.14 zł., itd. Mąka pszena w sprzedaży detalicznej 51 gr., żytnia 60% 27 gr., 70% 24 gr., na straganie o 1 grosz taniej, bułka 3 gr. Wszystkie ceny powyższe w kilogramach. Chleb kulikowski o wadze 75 dkg. 26 groszy.

— † Piotr Usarz, długoletni szatny „Sokoła Macierzy”, ozdobił Krzyżem Obrony Lwowa, zmarł w ub. piątek. Pogrzeb odbędzie się jutro o g. 5 popoł. z kaplicy przy ul. Piekarskiej 1. 22.

— W Krakowie zmarł dnia 10. b. m. dr. Juliusz Kleberg, emer. wiceprezydent Namiestnictwa, szef sekcji i tajny radca, w 74 roku życia.

— Nagły zgon. Wskutek przewlekłej choroby serca zmarł wczoraj nagle Eustachy Wertelecki, dozorca kamienicy nr. 8 przy ul. Bielowskiego.

— Zamach samobójczy Izy Motyczyńskiej. Wczoraj przed południem popełniła Iza Motyczyńska w więzieniu sądu karnego s. III, zamach samobójczy, zeskoczywszy z ganku 1-piętrowego. Niebezpiecznych obrażeń nie poniosła. Zamach urządziła dlatego, że „na życiu nic jej już nie zależy”.

— Eksplozję gazu przy ul. Grunwaldzkiej wyjaśnia dyrektor miejskiej gazowni w ten sposób: „Eksplozja gazu nastąpiła nie z powodu nieszczelnych przewodów gazowych, co urzędownie na miejscu stwierdzono, lecz przed nieumiejętne i nieostrożne obchodzenie się z piecem gazowym kąpielowym. — Przy napełnianiu zimnej wody do wanny zapomocą kurka kombinowane go otworzono równocześnie i gaz, który nie zapalony zgromadził się w ubikacjach mieszkalnych. Właścicielka mieszkania, nie mająca światła elektrycznego w łazience, zapaliła zapalnik lub świecę, czem spowodowała zapalenie się nagromadzonego w pokoju gazu. O wypadku uchodzenia gazu Dyrekcja nie była poprzednio zawiadomiona. Niezależnie jednak od tego, przy wykonywaniu okresowo zarządzonej przez Zakład kontroli u odbiorców gazu, stwierdzono dnia 24. czerwca br., że urządzenie odpowiada obowiązującemu regulaminowi i jest zupełnie szczelną”.

Z SALI SĄDOWEJ.

Tajna organizacja komunistyczna.

Po odczytaniu 36 pytań, które mają być postawione sędziom przysięgłym, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odroczył rozprawę do wczoraj godz. 4 popoł.

Na popołudniowej rozprawie zabrał głos prok. Gürler i w świetnym 4-godzinnym przemówieniu przedstawił historię ruchu komunistycznego w ostatnich 3 latach, ruchu, który przybiera coraz ostrzejszą i groźniejszą formę. Prokurator wspominał o procesie świętojurskim, gdzie oskarżeni wprost przyznali się do zbrodni, protestując przeciwko sądowi burżuazyjnemu, który nie ma prawa ich sądzić. I sąd ten okazał się pobłażliwym i uwolnił ich.

Wspomniał dalej prokurator o uchwałach ukr. partji socialistycznej, która zmieniła kierunek na komunistyczny, a przesłuchany jako świadek dr. Lew Hankiewicz stwierdził, że uchwalała ta idzie po linii ruchu ukraińskiego, że Ukraińcy łączą się z wszystkimi republikami sowieckimi w sprawie połączenia ziem ukraińskich i weszliby w sojusz z „samym czortem” by dopiąć celu. Wskazał dalej prokurator, że zasądzeni w Złoczowie i Czortkowie wznosili okrzyki „niech żyje Ukraina” a więc i nacjonaliści wraz z komunistami stworzyli jeden front przeciw wspólnemu wrogowi a tym wrogiem — pa-

Dozorca więźni z Budzanowa.

Ukraińcy uzalają się bez przerwy i w piase i na arenie sejmowej na krzywdy ich ze strony rządu polskiego. Jak jednak pobłażliwe są władze polskie dla Ukraińców, za dowód posłuży choćby rozprawa sądowa, która odbyła się przed Trybunałem tut. sądu karnego. Na ławie zasiadł Omufry Górniak, ukraińiec, który do ostatniej chwili pełnił obowiązki dozorczy więziennego w Budzanowie, choć na sumieniu swoim miał wiele grzechów wobec rządu polskiego popełnionych. Oto gdy wojska ukraińskie zajęły Czortków, Górniak natychmiast znalazł się w ich gronie i zaczął robić „porządek”. Przedewszystkiem chciał się pozbyć kolegi swego Stanisława Sterczaka i oskarżył jego i syna jego Tadeusza, że walczyli po stronie polskiej i dostarczali broni legionistom. Obu stawiono przed sąd wojenny, na szczęście znalazł się ludzki audytor, który poznał się na motywach donosu i obu uwolnił. To samo groziło p. Kazimierzowi Fidererowi, który też

— Napad rabunkowy w jasny dzień. Na jadącego ze Lwowa gospodarza nieznanego nazwiska, napadło w dniu wczorajszym koło fabryki „Gafoty” za rogatką żółkiewską czterech reżymistów i zrabowało mu tłumok z wozu. Gdy gospodarz zlął z fury i prosił ich o zwrot zagrabionych rzeczy — napastnicy pobili go do krwi. Policja ujęła już trzech sprawców, którzy są Jan Stawarski, Michał Radomski, Michał Chomin, czwartym jest Franciszek Janiszewski, który ukrywa się przed okiem policji. Wszyscy czterej pochodzą z Zamarstynowa i ze Złusienia.

— Aresztowanie sprawców morderczego napadu. Wywiadowca Rychlewski aresztował sprawców nsiłowanego morderstwa, popełnionego w mieszkaniu Gutleischa, właściciela dóbr w Sałaszcach, w pow. rawskim. Sprawcy ci rzucili przez okna do mieszkania Gutleischa granat, który eksplodował i zranił ciężko córkę jego, Sarę Szafrańską. Aresztowani zostali Wasyl Prokop Kućko, Roman Kułynycz, Marek Żuk, Wasyl Wołosko i Tymko Jaroma, wszyscy — parobcy z Sałaszc.

— Głuchoniemy złodziej. Sporo zagęcia daje władzom policyjnym notowany złodziej, Michał But, kieszonkowiec, który znów wczoraj został aresztowany na gorącym uczynku kradzieży, na pl. Krakowskim.

stwowość polska. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca w dosadnych słowach scharakteryzował ukraiński ruch komunistyczny, w którym dziwnym zbiegiem okoliczności jak najmniej żywił robotniczo a natomiast przeważa młodzież inteligentna. Skreśliwszy następnie na podstawie wyników rozprawy wię poszczególnych oskarżonych, mówca apelował do sędziów, by nie powodowali się uczuciami litości, bo tej litości poprzednich ław mamy do zawzięcia dalsze rozprawy, owocem tej pobłażliwości rozszerzenie się ruchu, który dziś doprowadził do morderstw i palenia dworów. Mówca apelował do sędziów, by wglądali w swe sumienie a ono każe im wydać wyrok sprawiedliwy. Tylko wyrok sprawiedliwy, bez czułościwości ochroni kraj od niebezpieczeństwa, jakie nam grozi ze strony ruchu komunistycznego.

O godz. 3 wiecz. odroczone rozprawę do poniedziałku godz. 8.30 rano.

Przemawiać będą obrońcy. Wczorajszą rozprawę prowadzono wśród zupełnej ciemności, gazownia bowiem zamknęła gaz... z powodu zaległości zapłaty. Kilka lampek naftowych nie wiele pomogły na dużą salę rozpraw. Wśród takich warunków sędziowie pracują po 12 godzin dziennie,

dzięki Górniakowi stawał przed ukr. sądem wojennym. Gdy ukraińcy opuścili Czortków, Górniak uciekł z nimi i wrócił dopiero z bolszewikami, którym wydał broń, ukrytą przez ukraińców i wraz z nimi gospodarzył w Czortkowie. Po wyparciu bolszewików, Górniak dalej pełnił funkcje dozorczy więziennych przy sądzie polskim, ale ponieważ sprawa jego głośną była w Czortkowie, przeniesiono go do Budzanowa. I chociaż pokrzywdzeni przez niego wnosili skargi do sądu, Górniaka trzymano dalej na stanowisku dozorczy więźni, z którymi obchodził się strasznie, a zwłaszcza z Polakami. Bicie i katowanie ich było na porządku dziennym a wprost radość mu sprawiało, gdy mógł ich w święta rz.-kat. wypędzić do ciężkich robót. Dopiero Sąd lwowski potrafił odcenić jego działalność i skazał go za gwałt publiczny wśród rader niebezpiecznych okoliczności na 3 lata ciężkiego więzienia.

I. Kurs 2 tygodniowego wyszkolenia wyrobu dywanów smyrniańskich został ukończony ku zadowoleniu ogólnemu dnia 14. VI. 1924 r. Zdały z postępowym wyróżnieniem Panie: Achtówna Wanda, Dobrzańska Stela, Dzumala Zoja, Dąbrowska Zdzisława, Dreklerówna Stefania, Gryglewska Wisła, Hristmanówna Helena, Kosówna Stefa, Kaczorowska Wanda, Noskiewicz Irena, Piotrowiczowa Jadwiga, Popłowa Wiktoria, Panasówna Marja, Ruszkiewicz Stela, Strzytelska Jadwiga, Szamanek Franciszka, Zambel Anna, Zapalowicz Stanisława, Zapalowicz Helena, Zajacówna Władysława.

Kierownik kursu: nauczyciel Karol Litwinowicz.

Następny kurs 14-dniowy zaczyna się dnia 17. VI. 1924 r., na który zostaną przyjęte następujących 20 pań, zapisy od godz. 10 do 12 i od 4 do 8 wieczór. Pierwsza Polska wytwórnia dywanów smyrniańskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18 parter, 3821

□ WINNIKI. Z życia „Czytelni polskiej”. Dnia 1. bm. odegrało tutejsze Kółko dramatyczne „Czytelni polskiej” komedię Szukiewicz „Popychadło”. — Dzięki umiejętnej reżyserji p. Lekwarskiego, artyści nasi wywiązali się w zupełności ze swego zadania. Czysty dochód przeznaczono na sztandar dla miejscowej „Czytelni polskiej”. Panu Lekwarskiemu należą się słowa szczerzego uznania za żmudną pracę, dzięki której mamy często przyjemną rozrywkę, a „Czytelnia polska” źródło poważnego dochodu.

Listy z kraju.

□ NOWOGRÓDEK. Kopiec Mickiewicza. W dn. 27 maja br. w Nowogródku, na jednej z uroczych gór zamkowych, odbyło się założenie kamienia węgielnego pod przyszły kopiec ku czci i pamięci Adama Mickiewicza. Ceremonję uświetnił obecnością swoją Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, uczestniczyli przy tem również członkowie świeżo zawiązanego „Komitetu uwiecznienia pamięci A. Mickiewicza w ziemi Nowogródzkiej”, a mianowicie: pp. Wojewoda Władysław Raczkiewicz, prezes Komitetu, Biskup Zygmunt Łoziński, Lucjan Bochwicz, prezes Sądu okręg., Leon Doboszyński, sędzia tegoż sądu, inicjator kopca, Aleksander Zdanowicz aplikant sądowy, sekr. Komitetu, Józef Jellinek, star. nowogródzki, prof. Jerzy Remer z Wilna, inż. Józef Żmigrodzki, Antoni Czechowicz, burmistrz m. Nowogródka, senator Ignacy Baliński, prezes Rady miejskiej st. m. Warszawy, Lubieński, senator nowogródzki i licznie zgromadzona publiczność. Straż honorową objęły miejscowe organizacje Sokółów i Skautów oraz Straż ogniowa.

Ceremonję rozpoczęto od mów, wygłoszonych przez woj. Raczkiewicza i sen. Balińskiego. Biskup Łoziński odczytał napisany na pergaminie akt założenia kopca, ułożony pięknym stylem staropolskim przez profesora w Wilnie p. Pignonia i przepisany metalowym stylem przez liternika Bonawenturę Dobrogosta Lenarta. Akt ten podpisał: Pan Prezydent Wojciechowski i wszyscy obecni; potem dokument ten włożono do ołowianej puszkii, a po żalutowaniu jej, zamurowano do omentowanego dołu. Biskup Łoziński odprawił modły i poświęcił kamień węgielny; wszyscy obecni uczynili to samo. Przyjmujący udział w kopaniu kopca, poczynając od Pana Prezydenta Wojciechowskiego, zapisali swe imiona i nazwiska do złotej księgi pamiątkowej budowy kopca, która będzie służyć do tego celu i nadal aż do ukończenia kopca, poczem będzie przechowywana, jak również i łopata honorowa w Muzeum Mickiewicza w Nowogródku.

Pierwszą myślą usypania kopca Ad Mickiewicza oraz otwarcia w byłym Jego dworku w Nowogródku publicznych czytelni, biblioteki i muzeum imienia wieszczki podał sędzia Leon Doboszyński na publicznym odczycie swoim na temat „Jak budować pomnik Mickiewicza w Nowogródku” wygłoszonym dnia 17. stycznia br. na zebraniu „Domu Społecznego”, na czele którego stoi biskup Łoziński. Wnet powstał pod kierownictwem wojewody Raczkiewicza „Komitet uwiecznienia pamięci A. Mickiewicza w Ziemi Nowogródzkiej” w składzie wyżej już wspomnianych osób z zakresem działania na terenie całej Polski. Zaproszeni do Nowogródka w maju br. profesorem z Wilna Remer i Ktos, oraz rektor Akademii Sztuk pięknych w Krakowie Bohusz Szyszko, po zbadaniu okolic miasta, w zupełności zaaprobowali projekt usypania kopca na górze Zamkowej.

Obecnie wzywa komitet całą Polskę, wszystkie stowarzyszenia, organizacje, szkoły, wszystkie miasta, gminy, oraz poszczególnych obywateli i patriotów do ofiarowania w pieniądzu, książkach, zabytkach i pamiątkach na rzecz rozpoczętej wielkiej akcji Mickiewiczej w Nowogródku, a także do przybywania gremjalnie, w wycieczkach do Grodu Mendowego, po uprzednim porozumieniu się z komitetem, dla wzięcia czynnego udziału w usypaniu kopca Wieszczki Adama.

□ SOKAL. Poświęcenie grobowca dla ofiar z czasów ruskiej i bolszewickiej inwazji. Dzień 5. czerwca był dniem wspólnie manifestacji patriotycznej, — obchodzono bowiem uroczystość poświęcenia wspólnego grobowca zarówno dla ofiar pomordowanych przez hajdamaków, jak i dla bohaterów naszych, którzy padli w walce z bolszewikami przy odbiciu miasta Sokala. Wśród pięknie zielonia ubranego ołtarza, ustawionego na grobie męczenników narodowych, w otoczeniu

kapłanów, asystujących, poświęcił grobowiec ks. kan. Lewartowski, wskazując w krótkich słowach na obowiązki każdego Polaka względem swego narodu. W czasie mszy św. śpiewał chór Seminarjum żeńskiego. Po odprawieniu egzekwji zabrał głos w imieniu komiteu budowy pomnika prof. Ig. Stankiewicz. W pięknym swym przemówieniu wskazując na tablicę pamiątkową pomnika przypominał słuchaczom te straszliwe dzieje. Wskazał im gile, w której spoczywają osoby w sile wieku, zdradziecko przez swych kolegów wydane rodzinom i w haniebnym sposobie po lasach i polach pomordowane. Wśród tych znajduje się też młodzian, który ciężko ranny przebywając w szpitalu zamordowany został przez „ukraińskiego” oficera. Wspólna mogiła skryła zwłoki prostaczków, mieszczan i inteligentów, którzy życie swe ofiarowali. W mogile tej spoczęły też ofiary najazdu bolszewickiego, sześciu żołnierzy i jeden oficer o nieznanym nazwisku, którzy w chwilach ciężkich broniąc do ostatka powierzonej placówki, osłoniłi odwrót swych towarzyszy i zginęli śmiercią bohaterów. Mogiła mieści też w sobie ośmiu żołnierzy z 30 i 31 pułku strzelców kaniowskich, którzy zdobywając Sokal zginęli wraz ze swym oficerem por. Chodkiewiczem. Wszystkich tych bohaterów i męczenników narodowych w liczbie 32 umieściło społeczeństwo sokalskie w jednym wspólnym grobowcu, który pięknym przyozdobiło pomnikiem, oddany w opiekę „Sokołowi”. Z kolei przemówił pułk. Stanisław Woropaj, delegat V. lwowskiej dywizji, który oddał część poległym żołnierzom i obywatelom, a po nim prezes „Sokoła” Janowski, który w imieniu tego Towarzystwa przejął opiekę nad pomnikiem, apelując do zbiornej młodzieży, by zachowała w pamięci poległych bohaterów i szła ich śladami.

Pomnik sam przedstawia się imponująco. Plan budowy zaprojektował p. inż. architekt Jan Gruca, tablicę pamiątkową wykonał rytownik lwowski p. Unger. Komitet zaakceptowawszy plan zajął się gorliwie budową i po roku usilnej pracy, mimo wielkich trudności z zadaniem się wywiązał.

Obrzędowi poświęcenia towarzyszyła młodzież szkolna, reprezentanci polskich towarzystw i urzędów, rodziny przybyłych zdaleka ofiarom, delegaci wojskowi pułk. St. Woropaj, por. Dem. Jakimowski z V. dywizji lwow., kap. St. Parkasiewicz, sierż. St. Komorok z 30 p. strzel. kan., por. Bieganski z P. K. U. Rawa Ruska oraz liczny publiczności.

□ KOBYLA (boy, zbaraski). Przykry zgrzyt. Jak cała Polska, tak i nasza niewielka wioska wyczekiwała z utęsknieniem maja, by w tym miesiącu dać jawny wyraz, iż czujemy się tutaj na miejscu Polakami w całym tego słowa znaczeniu. Sposobność ku temu dał obchód rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, który wypadł w poprzednich latach bardzo imponująco, a dla sprawy narodowej miał ważne znaczenie, a Rusinów dobrej woli przywiązywał do idei państwowości polskiej. Tak miało być i w tym roku. Już naprzód cieszyliśmy się na myśl tego obchodu, tem więcej, iż miało nastąpić poświęcenie cmentarza polskiego. Tymczasem p. Tadeusz Smarzewski, właściciel sprzeciwił się urządziu obchodu Trzeciego Maja, aby Rusinom rzekomo nie narazić się. Wiedząc jego doradca, niejaki Greszczuk, tj. „p. sekretar” ma większy głos, niż Polska, kresy, ta ziemia, na której mieszka, to znane jego nazwisko, któremu zaszczytu nie sprawi swoją lekliwość. Ten właśnie „sekreta” przechwala się obecnie, iż umożliwił i użycie obchodu. To też żal głęboki, smutek serdeczny, iż mamy takiego dziedzica, iż Polaci się wstydzili. Oburzeni tym postępkami p. Smarzewskiego podajemy ten obrazek niechlebny do powszechnej wiadomości z uwagą, iż obchód urządzimy obecnie bez łaskawego współdziałania p. Tadeusza Smarzewskiego, a natomiast zaprosimy jego brata, bardzo szanowanego i prawdziwego patriotę, p. Edwarda Smarzewskiego. **12.**

□ TURKA. Niedolestwo czy żart?

W połowie maja br. Kuratorium szkolne we Lwowie, przeniosło ze wsi Ilnik p. Wetykanowicza nauczyciela Znanego, ze zjazdu tajnego partii ukraińskiej w sali Jad Charuzim dnia 21-go kwietnia, na równorzędne stanowisko do innej miejscowości. Z radością powitało społeczeństwo polskie to zarządzenie Kuratorium, tem więcej, że p. Wetykanowicz miał już z dniem 1. bm. stanowisko swe opuścić. W rzeczywistości p. Wetykanowicz po uroczystych pożegnaniach wyjechał z Turki, a stanowisko jego objęła tymczasowo nowo siła nauczycielska. — Wtem ku zdumieniu wszystkich dnia 6 bm. zjawia się z powrotem w Ilniku p. Wetykanowicz i oświadcza, że Kuratorium poleciło mu uczyć w Ilniku do końca roku szkolnego, mimo, że zaliczkę na koszt przeniesienia już poprzednio pobrał. Zapytujemy się, czy to żart czy niedolestwo i zwracamy się z prośbą do p. Kuratora Sobieskiego, pp. posłów i senatorów, by sprawą tą się zajęli i nie zezwolili na lekceważenie sobie rozporządzeń władz względnie na fakta, które robą wrażenie targowania się z władzami. Społeczeństwo turczańskie niecierpliwie oczekuje decyzji Kuratorium w tej sprawie.

□ KUPICZWOLA. (p. Kamionka Str.). Wdzięczny głos włościan. Wieś Kupiczwola dawnymi czasy posiadała liczną czysto polską, jednak brak księdza, a temsamem opieki duchowej, po której trzeba było udawać się aż do Kamionki Str., spowodował wśród niej znaczne wyrwy. Polacy, korzystając z usług miejscowego księdza ruskiego powoli ruszyli się tak, iż dzisiaj rodziny Wasockich, Łocińskich itd. stały się czysto ruskimi. Aby tej akcji przeszkodzić i przynajmniej młode pokolenie nawrócić na wiarę dziadów, zawiązał się jeszcze przed wojną Komitet Obywatelski, złożony z kilku włościan pod przewodnictwem Jana Kabinowicza, naczelnika sądu w Mostach Wielkich, celem wybudowania kaplicy w Kupiczwoli. Z wielką pomocą w tem dziele przyszli właściciele Bojańca pp. Głogowscy, tudzież zarządca dóbr Stanisław Ryzewicz, dalej właściciele dóbr Spornierowie, ks. Fyda z Bałatycz, właściciel dóbr Kupiczwoli Natan Kremłizer i całe polskie społeczeństwo wsi i okolicznej wioski Karczemka. Obecnie po wielu trudach i staraniach stanął bardzo ładny stylowo zbudowany Dom Boży. Mamy nadzieję, że teraz już dzieci nasze słysząc słowo Boże i naukę, oprą się wsłom zakusom ruskim, a ci którzy swą wiarę porzucili, powoli nawrócą się. Ponieważ nie mamy możliwości wywdziękować się tym inicjatorom i naszym rodakom za te ich chęci i prace oraz ofiary, przeto składamy im tą drogą płynące z serca nasze staropolskie „Bóg zapłać!”

Członkowie komitetu: Jan Teuerie, Józef Terlecki, Józef Sabatowicz.

□ KRASNE. O gościniec Krasne—Kamionka Str. Od stacji kolejowej Krasne prowadzi szeroki gościniec przez Busk do Kamionki Str. i dalej, a jest on jedynym traktem, łączącym w najbliższej okolicy przeszło 30 gmin wiejskich, oraz cały szereg zakładów przemysłowych, browarów, tartaków, plantacji buraków etc. Gościniec ten był utrzymywany przed wojną w wzorowym stanie, dzięki opiece właściciela Buska hr. Badeniego, a w czasie wojny przez różnych dowódców wojsk ze względu na swe niezmiernie doniosłe znaczenie strategiczne. Jak zaś wygląda ten gościniec obecnie to nie da się wprost opisać i jedynie nazocznia miejscowa dać może należyty obraz tej skrajnej ruiny. Na kilkumetrowych przestrzeniach są wprost metrowe zapadliny, przeistoczone w jedno bagno, w którym toną ludzie i konie, łamią się wozy, tak, że już nie w nocy, ale w jasny, słoneczny dzień niepodobniestwem jest tamtędy przejechać. Tak jest wśród lata, bo z wiosną i jesienią nie ma mowy o przebyciu tego bagna. Wszystkie zabiegi interesowanych o naprawę gościnca pozostały dotychczas bez skutku, pomimo, że oiarowano na ten cel miljarde kwoty z prywatnych funduszy. Kto tu był winien — nie czas się zastanawiać, ale pomyśleć należy niezwłocznie o bezwzględnej usunięciu zleżo. Za naszym pośrednictwem zwracają się interesowani do miarodajnych czynników, a przede wszystkim do Zarządu Drogowego w Złoczowie o szybką akcję w powyższym względzie. Zdaniem naszym winno się zainteresować tą sprawą Dowództwo OK. VI, we Lwowie i swoim wpływem naprawę gościnca przyspieszyć. **K.**

□ CHYRÓW. Zebranie hodowców gołębi pocztowych. Dnia 25. maja odbyło się w Chyrowie w sali „Sokoła” zebranie hodowców i miłośników gołębi pocztowych. Obecnych było około 80 osób. Referat na temat znaczenia gołębi pocztowych, jako środka łączności obrony państwa, wygłosił por. Florian Cerkaski. Następnie odczytano statut Tow. Hodowców gołębi pocztowych, który został przyjęty i przyjął do wyboru Zarządu Towarzystwa. Prezesem Towarzystwa został wybrany dyr. szkoły Jan Wisłocki. — Towarzystwo liczy obecnie 30 członków.

□ ZAKOPANE. Pensjonaty przeciw żydowskiej inwazji. Wszystkie pensjonaty pierwszorzędne i coraz więcej drugorzędnych postanowiło stanowczo nie przyjmować żydów u siebie. Do tych np. należą: Sanato, Warszawianka, Zychoniówka, Wielkopolanka, Zacisze, Bogdanówka, Litwinka, Tatry, Czarny Staw, Krywań, Pod Matka Boską, Sztaś i wiele innych.

przedniego otrzymania zezwolenia od swego związku państwowego.

Gracze-amatorzy muszą na każdą otrzymaną sumę przedłożyć szczegółowe pokwitowanie pisemne. Kwity te muszą być każdej chwili do dyspozycji odnośnego związku państwowego, lub FIFA.

Jeżeli amator jest pełnym funkcjonariuszem klubu, albo związku, klub ten, lub związek są obowiązane móż udowodnić na każde żądanie, że usługi, które oddaje on jako gracz, nie były wcale brane w rachubę przy oznaczaniu płacy otrzymywanej przez niego, jako funkcjonariusza.

Każdy gracz biorący udział w zawodach o nagrodę pieniężną jest zawodowcem.

Gracz tracąc swe kwalifikacje amatorskie z dniem, w którym jego związek państwowy uznał go za zawodowca, albo też, w wypadku gdy sam oświadczył chęć zostania zawodowcem, z dniem, w którym deklaracja taka dojdzie do jego związku państwowego.

Bez względu na to, czy gracz danego klubu są zawodowcem, czy też amatorem, klub ten może być członkiem kierowniczym ze związków państwowych należących do FIFA, tylko wtedy, o ile jest kierowany wyłącznie przez amatorów. O ile klub ten nie stanowi źródła dochodów dla swoich kierowników, lub osób, które udzieliły mu funduszy pod jakkolwiek formą. Fundusze dane klubowi do dyspozycji, lub subskrybowane udziały pieniężne, mogą przynosić zysk nie przewyższający jednak oficjalnej stopy dyskontowej danego państwa więcej jak o jedną trzecią. Fakt zajmowania się kupiectwem artykułów sportowych nie czyni gracza zawodowcem. Jest bezwzględnie zakazane, by amator robił reklamę, lub upoważniał do robienia reklamy za pomocą swego nazwiska, czy też z racji swych kwalifikacji piłkarskich. Jest również zakazane, aby amator upoważniał jakikolwiek firmę handlową do posługiwania się jego fotografią w celach reklamowych.

Jak widzimy, jest to dopięta podstawa do ostatecznego uregulowania tej trudnej sprawy. Cały szereg szczegółów i wysuwających się stąd zagadnień (gry amatorów z zawodowcami, drużyny mieszane z amatorów i zawodowców etc.) nie został objęty tem uchwałąm.

St. Polakiewicz.

Zawody Strzeleckie Małopolskiego Towarzystwa Lwowskiego odbyły się z okazji XXIII. zjazdu w dniach 13 i 14 bm.

Wyniki: piątek 13 czerwca.
Do tarcz stalych, 100 kr.: 1. Drohojowski 255 p., 2. Prek Henryk 230 p., 3. por. Podolski 200 p.

300 kr. z lunetą: 1. Haszłakiewicz, 2. Orski, 3. Reichardt.

Z pistoletów: 1. Drohojowski, 2. Rubczyński.

Sobota 14 czerwca.

Strzelanie pojedyncze do dzika 100 kr.: 1. Barański Eustachy 20 p., 2. Jakubowicz 17 p., 3. Haszłakiewicz 16 p. po rozstrzelaniu się z Burzyńskim.

Strzelanie w dubletach do dzika na 100 kr.: 1. Drohojowski Jan 32 p., 2. Barański Eustachy 30 p., 3. Reichard Stefan 25 p.

Strzelanie do lisa na 100 kr.: 1. Prek Henryk 25 p., 2. Reichard Stefan 14 p., 3. Barański Eustachy 13 p.

Strzelanie „juniorów” do dzika na 100 kr.: 1. Papara Antoni 13 p., 2. Kownacki Tadeusz 13 p., 3. Sander Zbigniew p. (po rozstrzelaniu) 4. Orski (junior).

Strzelanie do krązków: 1. Jabłonowski Józef 10 krązków, 11 strzałów, 2. Drohojowski Jan 10 krązków, 18 strzałów, 3. Haszłakiewicz 9 krązków, 10 strzałów.

Strzelanie o nagrodę „Knie” w dubletach do dzika i lisa: Reichard Stefan 36 p.

Strzelanie „wycieczkowe”: Prek Henryk. Na ogół strzelano b. marnie.

Sobota 14. VI. Pogoń (Katowice) Czarni 3:1 (2:0). Obie drużyny z kilkoma rezerwowymi. Bardzo mało interesujące zawody z powodu marniej gry gospodarzy. Pogoń grała bardzo ambitnie i górowała przez większą część zawodów nad gospodarzami. Goście uzyskują w pierwszej połowie 2 bramki w 10 i 45 minucie. W drugiej, połowie Górnoślązacy uzyskują w 14 minucie 3-cią bramkę, zaś Czarni rewanżują się honorową bramką w 24 minucie. Stosunek rzogów 3:3, sędzia p. Nowosielski. **K. R.**

Z Lwowskiego Klubu Tennisowego. Zarząd LKT, zwrócił się do magistratu z prośbą o zaopiekowanie się ulicą Pelczyńską i zlewanie jej wodą, zwłaszcza, że w tym tygodniu rozpoczyna się turniej tenisowy z udziałem zagranicznych graczy, którzy zapewne nie byłby zbudowani gra w zapyłonej atmosferze i stosunkami higienicznymi ulic lwowskich. Oczekujemy niecierpliwie inicjatywy zarządu miasta, czekamy spragnieni, aby nie zapóźno!

Międzynarodowy turniej lawn-tenisowy o mistrzostwo m. Lwowa rozpoczyna się w środę na kortach LKT. Z Wiednia w WAS. przyjeżdża 4 tenisistów, między nimi najlepszy gracz Wiednia p. Munk.

W dniach od 13 do 24 maja urządziło gimn. X. zawody tenisowe między gimn. VIII. a X. Grano na kortach „Towarzystwa Strzeleckiego”. Wygrało gimn. X. w stosunku 38:10, zajmując cztery pierwsze miejsca. Tytuł mistrza obu gimn. otrzymał Tadeusz Cwynarski kl. VII. 2. Bugucki St. 3. Wajdowicz Al. 4. Wiczowski K.

Sport.

Kwestja amatorswa w piłce nożnej.

Paryz, w czerwcu.

W dniach od 25 do 28 maja odbywał się tutaj Kongres Federation Internationale de Football Association, najwyższej władzy piłkarskiej, obejmującej swą działalnością wszystkie pięć części świata. Do związku tego należą 42 państw, z których na obradach tegorocznych było reprezentowanych 27. Przewodził p. Rimet (Francja) Przyjeździło nowych członków: Indie holenderskie, Peru, Wolne Państwo Irlandie, oraz na nowo Wielką Brytanię, której przyznano 20 głosów, po pięć za Walię, Szkocję, Anglię i Irlandie—Ulster. Warunkowo przyjęto Grecję i Australję. Uchwalono opodatkowanie 7.5 procent na rzecz FIFA, od każdego meczu międzypaństwowego, za wyjątkiem meczów czterech części Wielkiej Brytanii między sobą.

Wybory nowego zarządu daty wynik: Prezes: Rimet (Francja), wiceprezes: Oestrup (Dania), Bonnet (Szwajcaria), hr. d'Oultremont (Belgia). Sekretarz honorowy i skarbnik Hirschmann (Holandia), któremu za dwudziestocinny pracę w FIFA, nadano godność członka honorowego.

Następny kongres uchwalono odbyć w Pradze 1925 roku.

Poza szeregiem drobniejszych uchwał w najbardziej pięknej i drażliwej kwestji amatorswa i zawodowstwa, po dyskusji o gnańcej się przez cały czas twarzą kongresu, postanowiono, jak następuje:

„Każdy gracz będzie uznanym przez Federation Internationale de Football Association za zawodowca, o ile otrzyma kwotę pieniężną, lub będzie cagnać jakkolwiek korzyści materialne, poza zwrotem kosztów ekwipunku, podróży, lub hotelu, ścisła wykazanych i usprawiedliwionych. Przez koszty podróży rozumie się wydatki spowodowane bądź to przez udział w zawodach, bądź to przez trening, bądź to przez uczestnictwo w charakterze gracza rezerwowego. Amator może pozatem korzystać na koszt klubu ze wskazówek trenera i usług masażysty, lub lekarzy specjalistów, a w razie nieszczęśliwego wypadku może otrzymać sumę ubezpieczeniową, której prenie opłaca Związek, lub klub gracza. Jest również dopuszczalne, aby gracz uszkolony, który nie był ubezpieczony, lub któremu suma ubezpieczeniowa nie pokryła kosztów leczenia, otrzymał ze strony swego klubu pomoc pieniężną, pod warunkiem u-